8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

DP

DZIENNIK POPULARNY

Wydanie A | ŁÓDŹ, poniedziałek, 17 marca 1980 roku Rok XXXVI nr 61 (9529) | Cena 1 zł

E. Babiuch przyjął K. Kivistoe

15 bm. prezes Rady Ministrów **Edward Babiuch** przyjął ministra oświaty i kultury Finlandii — **Kalewi Kivistoe.** W czasie wizyty omówiono dotychczasowy przebieg współpracy w dziedzinie oświaty i kultury między obu krajami i możliwości dalszego jej rozwoju.

W spotkaniu wziął udział minister kultury i sztuki — **Zygmunt Najdowski.**

Obecny był ambasador Finlandii — **Ralph Enckell.**

„Grupa 77" zakończyła obrady

W siedzibie ONZ zakończyła się czterodniowa narada ministerialna „Grupy 77". W jej skład — wbrew od dawna nieaktualnej nazwie — wchodzi 119 krajów rozwijających się, członków ONZ. Spotkanie poświęcono przygotowaniom do konferencji na temat międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Postanowiono, iż konferencja, której zasadniczym celem będzie „przebudowa międzynarodowych powiązań gospodarczych na korzyść krajów rozwijających się" odbędzie się w Nowym Jorku w dniach pomiędzy 5 i 11 września 1981 r. Dokument zaaprobowany na spotkaniu mówi, iż konferencja powinna odbyć się na wysokim szczeblu i mieć charakter powszechny.

Depesza z Polski

Prezes Rady Ministrów **Edward Babiuch** wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Kanady **Pierre Elliot Trudeau** z okazji powołania go na to stanowisko.

Terminy ferii wiosennych i wakacji

Jak informuje Ministerstwo Oświaty i Wychowania — ferie wiosenne dla uczniów przypadają w terminie od 3 do 8.4. br.

Przerwa wakacyjna w szkołach podstawowych trwać będzie od 9.6. do 19.8 br., a w szkołach ponadpodstawowych od 26.6. do 30.8 br.

Z udziałem sekretarza KC PZPR Józefa Pińkowskiego obradowało plenum łódzkiej organizacji partyjnej

Oszczędność i racjonalność w każdym działaniu gospodarczym

Zadania administracji, instancji i organizacji partyjnych w podnoszeniu efektywności gospodarowania, stały się tematem obradującego w ub. sobotę plenum KŁ PZPR. W obradach, toczących się pod przewodnictwem I sekretarza KŁ PZPR — BOLESŁAWA KOPERSKIEGO, uczestniczył także zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — JÓZEF PIŃKOWSKI oraz minister przemysłu lekkiego — STANISŁAW MACH.

Podstawą szerokiej i niezmiernie rzeczowej dyskusji stał sie referat przedstawiony przez sekretarza KŁ PZPR — **Tadeusza Czechowicza.** — Podejmując próbę oceny efektywności gospodarowania — stwierdzono w referacie — chcemy jednocześnie określić wnioski i zadania jakie z tej oceny wynikają dla dalszej pracy. Z uwagi na obszerność problemu, oceną objęto dwie podstawowe dziedziny naszej gospodarki — przemysł i budownictwo.

O efektywności gospodarowania decyduje przede wszystkim stopień wykorzystania potencjału gospodarczego jakim dysponujemy. W obecnym dziesięcioleciu przemysł województwa rozbudowany został i zmodernizowany kosztem 68 mld zł, z czego 60 proc. przeznaczono na zakup maszyn i urządzeń. Nastąpił jednak szybszy wzrost wartości majątku trwałego niż wzrost produkcji. W r. 1979 w stosunku do 1976 wartość środków trwałych wzrosła o 28 proc., natomiast wartość produkcji zwiększyła się tylko o 24 proc. Spadek produktywności majątku trwałego wiąże się z niepełnym wykorzystywaniem maszyn i urządzeń, przestojami, opóźnieniami cykli inwestycyjnych i w dochodzeniu do planowanych zdolności produkcyjnych. Wartość nie wykorzystanych środków trwałych w przemyśle lekkim naszego województwa wynosi 180 mln zł, z czego 62 proc. stanowią maszyny i urządzenia.

Charakterystycznym przykładem tego stanu rzeczy może być „Bistona", w której zdolność produkcyjną 240 szydełkarek wykorzystuje się w 40 proc. Znajduje się tam także 29 maszyn dziewiarskich zakupionych w Hiszpanii, reklamowanych od dwóch lat, a których nawet hiszpańscy operatorzy nie zdołali dotąd uruchomić.

Przeprowadzona w ub. r. przez bank w Łodzi ocena zasadności zakupów maszyn i urządzeń z importu zrealizowanych w latach 1977—1979 na tle stopnia ich wykorzystania w przemyśle lekkim wykazała, że w wyniku niepełnego ich włączenia do eksploatacji nastąpiła utrata produkcji na sumę ponad 900 mln zł, tzn. blisko 22 proc. wielkości zakładanych efektów.

Drugim takim przykładem może być nowa odlewnia w „Wifamie", która po 2-letniej eksploatacji nie osiąga nawet połowy zakładanej wydajności. Nie inaczej wygląda sytuacja w budownictwie, gdzie na skutek niewłaściwie prowadzonej eksploatacji, konserwacji i remontów maszyn i urządzeń powstają znaczne straty produkcyjne. Tylko w trzech łódzkich fabrykach domów w naszym województwie straty z tego tytułu wyniosły 62 mln zł, z czego połowa była wynikiem nieprawidłowej gospodarki remontowej. Taki stan rzeczy wywołuje zdecydowany sprzeciw.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Program antyinflacyjny Cartera

W piątek, po kilku dniach bardzo intensywnych konsultacji z przywódcami obu izb Kongresu, prezydent Carter ogłosił program walki z inflacja. Prezydent ukazał się tego dnia na ekranach amerykańskich telewizorów aż dwukrotnie — raz w godzinach popołudniowych gdy z Białego Domu ogłaszał program inflacyjny a następie wieczorem w 40-minutowej konferencji prasowej transmitowanej na żywo przez wszystkie sieci telewizyjne w USA.

Program antyinflacyjny administracji opiera się na czterech zasadniczych punktach:

— na poważnych oszczędnościach w wydatkach federalnych, co wyraża sie zmniejszeniem budżetu na 1981 r. o około 15 mld dolarów; obcięciu uległy w praktyce budżety wszystkich resortów państwowych z wyjątkiem Pentagonu,

— na generalnym ograniczeniu kredytów, w szczególności pożyczek zaciąganych w bankach przez drobne i średnie przedsiębiorstwa oraz przez mieszkańców. W tym ostatnim wypadku chodzi głównie o kredyty na budowę domów i zakup samochodów,

— na umocnieniu zasady dobrowolnej kontroli cen i płac,

— na zwiększeniu oszczędności energetycznych, a przede wszystkim na zmniejszeniu importu ropy. W tym celu rząd wprowadza dodatkowy podatek od importowanej ropy, przeciętnie w wysokości 10 centów od galona.

Przedstawiając swój program, Carter oświadczył, że jego realizacja wymagać będzie od Amerykanów wyrzeczeń bez których jednak nie będzie możliwe uzdrowienie gospodarki narodowej.

Z pytań zadawanych prezydentowi w toku konferencji prasowej odnosiło się wrażenie, że pytający żywia poważne wątpliwości, co do tego, czy ogłoszony program będzie w stanie powstrzymać stale wzrastająca inflację.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyrazy współczucia I sekretarza KC PZPR dla rządów i rodzin ofiar katastrofy lotniczej

— W związku ze śmiercią 14 marca br. w tragicznej katastrofie lotniczej w Warszawie obywateli Stanów Zjednoczonych Ameryki, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Edward Gierek** przesłał wyrazy współczucia i głębokiego żalu rządom tych krajów i rodzinom ofiar katastrofy na ręce sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich **Leonida Breżniewa**, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki **Jimmy Cartera** i sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącego Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Ericha Honeckera.**

* * *

W związku z tragiczną katastrofą lotniczą jaka wydarzyła się 14 bm. w Warszawie, na ręce prezesa Rady Ministrów PRL **Edwarda Babiucha** nadeszły liczne depesze kondolencyjne z wyrazami głębokiego żalu i szczerego współczucia dla rodzin ofiar katastrofy. Depesze nadesłali: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — **Aleksiej Kosygin,** przewodniczący rządu CSRS — **Lubomir Sztrougal,** przewodniczący Rady Ministrów NRD — **Willi Stoph.**

Kondolencje prymasa Polski

Prezes Rady Ministrów **Edward Babiuch** otrzymał od kardynała **Stefana Wyszyńskiego,** prymasa Polski następującą depeszę:

„Kościół polski włącza się w uczucia żałoby narodowej po bolesnej stracie lotnictwa polskiego, zawsze godnie sprawującego służbę społeczną ku chwale ojczyzny:

Wszystkich, którzy odeszli do Ojca Światłości wspieramy modlitwą. Zachowujemy pełny szacunek dla tych, którzy trwają na posterunku najbardziej odpowiedzialnej służby narodowej".

KOMUNIKAT PLL „LOT"

PLL „Lot" przekazuje dodatkowe dane dotyczące obywateli polskich — ofiar katastrofy lotniczej w Warszawie, których nazwiska, adresy lub przynależność państwowa były w poprzednim komunikacie przekłamane.

Bieda Jakub — Oława, ul. Pawła Findera 8; **Bochniak J.** nadal brak imienia i adresu, przypuszczalnie Poznań; **Pałka Józef** — Czynszowice; **Sutkowska Maria** — Jastrzębie Zdrój, ul. Opolska 6; **Wojciechowski Edward** — Radłów, ul. Nowy Świat 9; **Niemiro Krystyna** 355 Ashland, Chicago USA; **Wicińska Krystyna** — 210 Irene Street, Linden NY USA.

* * *

Polskie Linie Lotnicze „Lot" informują, że rodzinom osób mogących znajdować się na pokładzie samolotu, który uległ katastrofie dnia 14 bm. nadal udzielane będą informacje telefoniczne (telefon 22-55-46 i 46-96-05) od poniedziałku (17 bm.) w godzinach od 8 do 15.30. W tym samym czasie udzielać będzie porad i informacji służba prawna PLL „Lot", telefon 46-38-68.

30 lat „Domu Książki"

1 stycznia 1950 roku zostało powołane do życia państwowe przedsiębiorstwo „Dom Książki". Z okazji 30 rocznicy powstania instytucji w minioną sobotę w Muzeum Historii Miasta Łodzi odbyły się uroczystości jubileuszowe, na których gośćmi łódzkich księgarzy byli: przedstawiciele władz politycznych województwa z sekretarzem KŁ PZPR — Genowefą Adamczewską, przedstawiciele władz administracyjnych Łodzi, władz centralnych księgarstwa i Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, działacze i pracownicy placówek kulturalnych, bibliotekarze, pracownicy oświaty, młodzież.

Historię, obecne zadania i problemy oraz zamierzenia na przyszłość dysponującego dziś 106 księgarniami (w tym 51 w Łodzi) i działającego na terenie województw: miejskiego łódzkiego, piotrkowskiego, sieradzkiego i skierniewickiego PP „Dom Książki" w Łodzi przedstawił jego dyrektor — **Hieronim Rejniak.**

Z okazji jubileuszu zasłużeni pracownicy „Domu Książki" w Łodzi zostali uhonorowani odznaczeniami państwowymi i nagrodami oraz wyróżnieniami zawodowymi. Ryszardowi Dynarzewskiemu, Walentynie Milczarek i Krystynie Wołoszyn Rada Państwa przyznała Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Krystyna Musiał, Teresa Prysiaźniuk, Lucyna Matusiak, Czesława Zajączkowska Henryk Zalewski otrzymali nagrody dyrektora Wydziału Kultury Sztuki Urzędu m. Łodzi. Dwadzieścia jeden osób wyróżniono odznakami „Wzorowego Księgarza" I, II III stopnia. Za zasługi dla oświaty narodowej PP „Dom Książki" w Łodzi przyznano Medal Komisji Edukacji Narodowej.

O godnej naśladowania, nacechowanej rzetelnością, poświęceniem, zaangażowaniem i inicjatywą postawie wielu księgarzy mówiła sekretarz KŁ PZPR — **G. Adamczewska,** składając w imieniu władz politycznych i administracyjnych województwa życzenia satysfakcji w pracy i pomyślności w życiu osobistym wszystkim pracownikom łódzkiego „Domu Książki".

Uroczystości jubileuszowe zakończył koncert w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego. (jb)

CO DZIEŃ NIESIE

W 77 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.45, zajdzie zaś o 17.44.

Imieniny obchodzą

Patryk, Zbigniew

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: bez opadów. Temperatura minimalna ok. minus 3 st., maksymalna około plus 4 st. Wiatr słaby i umiarkowany wschodni i południowo-wschodni.

Ciśnienie o godzinie 19 wynosiło 1000,0 hPa (750,0 mm).

Ważniejsze rocznice

1865 — Ur. G. Narutowicz, pierwszy prezydent RP.

1921 — Uchwalenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

1922 — Powstanie Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce.

1956 — Zm. Irena Joliot-Curie, działaczka międzynarodowego ruchu pokoju.

1680 — Zm. F. de la Rochefoucauld, pisarz, moralista francuski.

Taka sobie myśl

Nie niepokój zmartwień, póki one nie niepokoją ciebie.

Uśmiechnij się

Franz Josef Strauss w całej krasie

Kłopoty pani Thatcher

Znany w Polsce, z nie najlepszej zresztą strony, Franz Josef Strauss, oficjalnie kandydujący z ramienia zachodnioniemieckiej chadecji na kanclerza RFN przebywa obecnie za oceanem, w USA. Pojechał tam śladami kanclerza Schmidta, swego rywala, aby pozyskać sobie przyjaciół i zbić kapitał do kampanii wyborczej, która odbędzie się jesienią tego roku.

Śledząc wypowiedzi Straussa można bez trudu dostrzec do kogo je adresuje i o co mu w nich głównie chodzi. Wygłosił on charakterystyczne zdanie — **amerykańscy przyjaciele są niezadowoleni z Niemców. A dlaczego? Otóż według Straussa głównie dlatego, że nie dość zdecydowanie rozbudowują swe siły zbrojne czyli Bundeswehrę. On, Strauss, gdy tylko zostanie kanclerzem, natychmiast ten stan rzeczy zmieni, odpowiednio zwiększy zadania RFN w dziedzinie zbrojeń. Dodał on też, że nie ma żadnych wątpliwości co do konieczności zbojkotowania Olimpiady i nie rozumie dlaczego Schmidt jeszcze się waha.**

Mamy więc Straussa w całej jego „krasie" — za mało zbrojeń, zbyt nieliczna Bundeswehra i co gorsza bez broni atomowej w swoim arsenale, o czym on i jemu podobni marzą od lat. Jako się rzekło my w Polsce znamy poglądy Straussa i nic nas specjalnie nie zdziwi, ale wielce charakterystyczne jest to, że obecnie znajduje on w USA tylu chętnych do słuchania i aprobowania tych wojowniczych zapędów. A tak się rzeczy obecnie mają nad Potomakiem, co nie wzbudza zachwytu w Europie — we Francji, we Włoszech, a nawet w RFN, gdzie nie brak przecież realistów, zdających sobie sprawę do jakich nowych komplikacji może doprowadzić nasz kontynent ten rodzaj „mężów stanu" do których można zaliczyć Straussa, chociaż nie brak jemu podobnych także za Atlantykiem.

Anglia jest obecnie pacjentem, który przeszedł poważną operację, początkowo czuje się gorzej, ale później powinien powrócić do zdrowia — takim lekarskim porównaniem posłużyła się w audycji telewizyjnej pani Thatcher, premier brytyjski. I dodała — obawiam się, że sprawy pogorszą się, zanim ulegną poprawie.

Anglicy wysnuwają smutne wnioski z tych enuncjacji i wszyscy zgodnie przyznają, że nie należało do najlepszych pomysłów głosowanie na Partię Konserwatywną, która nie tylko nie usunęła podstawowych problemów, przede wszystkim bezrobocia, ale doprowadziła do ich pogłębienia. To niezadowolenie z poczynań „żelaznej damy" jak określają nowego szefa rządu, znalazło wyraz zarówno w ankietach, wykazujących gwałtowny spadek wpływów konserwatystów, jak przede wszystkim w szerokiej fali strajków, z których najważniejszy to długo trwający strajk hutników.

Póki co, pani Thatcher dysponuje znaczną większością w Izbie Gmin i nie musi się obawiać utraty posady, ale niepokoi ją ferment społeczny, który jej polityka wywołuje i związana z tym utrata prestiżu. Nie pozostaje jej nic innego jak apelować do rodaków o cierpliwość i silną wolę (co zresztą robi często) oraz czekać na lepsze czasy, pomyślniejszą koniunkturę gospodarczą. Istota rzeczy polega jednak na tym, że jako rzecznik burżuazji przerzuca ona główny ciężar trudności na klasę robotniczą, żąda od niej wyrzeczeń, natomiast nie domaga się ich od przemysłowców i wielkiej finansjery.

HENRYK WALENDA

Prezydent Francji w Hamburgu

W niedzielę, po południu prezydent Francji, Valery Giscard d'Estaing przybył z nieoficjalną wizytą do Hamburga na rozmowy z kanclerzem RFN, Helmutem Schmidtem. Powszechnie uważa się, że zasadnicze tematy tych konsultacji, to kryzys we wspólnocie zachodnioeuropejskiej, spowodowany zatargami francusko-brytyjskimi, ewentualne wspólne inicjatywy EWG w sprawie Bliskiego Wschodu i ocena stosunków między Wschodem a Zachodem w obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej.

Program antyinflacyjny

(Dokończenie ze str. 1)

Kilka pytań dotyczyło polityki zagranicznej, a w szczególności rokowań SALT I losów już osiągniętych porozumień. W odpowiedzi, Carter oświadczył, że porozumienie SALT II, jakie podpisał wraz z Leonidem Breżniewem uważa za obowiązujące i zamierza je przestrzegać, ponieważ leży to w żywotnym interesie Stanów Zjednoczonych. Rozwijając temat, Carter oświadczył, że procedury ratyfikacji SALT II nie zamierza wycofywać z Kongresu. Nadal natomiast w tej sprawie prowadzić będzie konsultacje z przywódcami obu izb i jest przekonany, że w odpowiednim momencie proces ratyfikacji zostanie wznowiony.

Wypowiedź ta wzbudziła znaczne zainteresowanie waszyngtońskich obserwatorów. Jej ton i akcenty wydają się być odmienne od stwierdzeń prezydenta z okresu kilku minionych tygodni i świadczą że administracja waszyngtońska w połowie marca o wiele bardziej pragmatycznie patrzy na problem rokowań rozbrojeniowych niż to miało miejsce w styczniu i w lutym br., kiedy do głosu doszły najwyraźniej tendencje zimnowojenne.

Przyleciały czaple

Przedwiosenna pogoda jaka utrzymuje się od kilku dni na Wybrzeżu Koszalińskim sprawia, że poza pierwszym typowo wiosennym kwiatem — na jeziorach pojawiły się ptaki, które przyleciały z ciepłych krajów. Do nich zaliczyć należy czaple siwą, która bytuje w okolicy wsi Manowo oraz na jeziorze w pobliżu miejscowości Kluczewo na terenie tzw. Szwajcarii Połczyńskiej.

Oszczędność i racjonalność w każdym działaniu gospodarczym

(Dokończenie ze str. 1)

Kolejnym czynnikiem decydującym o poprawie efektywności jest produkcja wysokiej jakości i nowoczesności, zgodna z zapotrzebowaniem społecznym. Ponad połowa łódzkiej produkcji odpowiada tym wymogom. Do takich należą wyroby „Próchnika", „Zety", „Dywilanu", „Foniki" i innych. Dzięki temu mogliśmy rozwinąć łódzki eksport, który jest obecnie czterokrotnie większy niż przed 10 laty. Postęp w tej dziedzinie jest jednak niedostateczny. Są takie zakłady jak: ZTK „Teofilów" „Olimpia", „Marko" czy „Delta" a więc głównie z branży dziewiarskiej, których wyroby nie cieszą się zainteresowaniem odbiorców, które trzeba przeceniać.

Dziedzinami wymagającymi zdecydowanych działań na rzecz efektywności gospodarowania, jest np. materiałochłonność naszej produkcji. Duże straty materiałowe ponosimy zwłaszcza w budownictwie. w przemyśle pilnie potrzebne jest przeprowadzenie analizy wartości. Z materiałochłonnością wiąże się w tym samym stopniu problem energochłonności naszej produkcji Nie prowadzi się żadnych badań w tym zakresie już w fazie projektowania czy to zadań inwestycyjnych, czy zmian technologicznych lub modernizacyjnych. W efekcie wyprodukowanie kilograma przędzy w nowym „Polanilu' kosztuje dwukrotnie więcej energii niż w starym zakładzie. Jak wykazały wstępne obliczenia, przy racjonalnej, oszczędnej gospodarce można zaoszczędzić ok. 30 proc energii w całej gospodarce naszego województwa.

Odrębnym problemem jest także stan organizacji pracy. Dzięki modernizacji przemysłu uzyskaliśmy spadek zatrudnienia w produkcji, natomiast w administracji jest on o wiele niższy. Są przedsiębiorstwa, w których w tej dziedzinie nastąpił wzrost zatrudnienia. Biorąc pod uwagę wysoką absencję wynoszącą codziennie 44 tys. osób łatwo podsumować straty ponoszone każdego dnia przez naszą gospodarkę tylko na terenie województwa miejskiego łódzkiego.

T. Czechowicz na zakończenie podniósł sprawę roli spełnianej w procesie doskonalenia efektywności gospodarowania przez zaplecze naukowo-badawcze łódzkiego przemysłu. Zaplecze wyjątkowo liczne, reprezentowane przez 9 tys. pracowników zgrupowanych w 33 placówkach. Efekty ich pracy są zbyt nikłe, podobnie jak i efekty wykorzystywania w praktyce zdobyczy ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego.

Przemiany w zakresie efektywności gospodarowania zależeć będą w ogromnym stopniu od powszechnej atmosfery rzetelnej pracy i odpowiedzialności. Ważne zadanie przypada tutaj samorządom robotniczym jako faktycznym gospodarzom zakładów, pełnoprawnym partnerom administracji przemysłowej.

Do spraw tych powracano wielokrotnie w dyskusji. Przytaczano wiele przykładów ilustrujących z jednej strony występujące niepraw idłowości i braki, z drugiej — działania zmierzające do zmiany tego stanu rzeczy. Wśród przykładów nieefektywnej działalności znalazły się np. niektóre prowadzone w ślimaczym tempie inwestycje w dzielnicy widzewskiej, do których sprowadzono już kompletne wyposażenie maszynowe. Efekt jest taki, że budowlani przeciągają oddanie obiektów, a maszyny tracą gwarancję i niszczeją. Można jednak i powinno się zagospodarować je do czasu zakończenia inwestycji w starych zakładach lub innych, dysponujących potrzebną powierzchnią i możliwościami produkcyjnymi.

Podejmując sprawę dalszego postępu w budownictwie mieszkaniowym stawiano także na pierwszym miejscu problem budownictwa towarzyszącego, właściwego dysponowania mocami produkcyjnymi budownictwa, lepszą organizacją jego działania, a zwłaszcza — konsekwencją w egzekwowaniu terminowości i jakości realizowanych obiektów.

Kilkakrotnie podejmowano w dyskusji problem wykorzystania kadr inżynieryjno-technicznych, opracowania systemów stymulujących proces unowocześniania naszej gospodarki. Narzędziem nie wykorzystywanym właściwie jest w tej dziedzinie właściwie rozumiana krytyka, wyciąganie konsekwencji w stosunku do ludzi, którzy swą nieudolnością przynoszą szkodę. Wskazywano jednocześnie na wiele przykładów właściwego rozumienia zadań efektywności gospodarowania w odniesieniu do transportu, rolnictwa, poszczególnych branż i zakładów przemysłowych Łodzi i województwa.

W dyskusji nad tymi sprawami zabrali głos: **Alojzy Dworniczak, Stanisława Zasada, Ksawery Krassowski, Zdzisław Grzelak, Eugenia Bogusiak, Arkadiusz Ciupiński, Józef Janecki, Witold Łuczyński, Ireneusz Bagiński, Adam Walczak i Zbigniew Kuczyński.** Na zakończenie dyskusji głos zabrał zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Józef Pińkowski.**

Uruchomienie prostych rezerw, tkwiących w naszej gospodarce, jak wykazała dyskusja, w każdej dziedzinie naszego gospodarowania — stwierdził **J. Pińkowski** — jest podstawowym kierunkiem w realizacji uchwał VIII Zjazdu PZPR. Jako kierunek generalny Zjazd przyjął bowiem kontynuację polityki mającej na celu coraz lepsze zaspokajanie potrzeb społecznych, rozwój budownictwa mieszkaniowego, doskonalenie warunków życia rodziny polskiej. Sytuacja, w jakiej zadanie to musimy realizować, jest złożona. Dokonaliśmy ogromnego wysiłku inwestycyjnego. Nasz majątek narodowy pomnożyliśmy w latach sześćdziesiątych tylko w przemyśle lekkim o około 37 mld zł, natomiast w latach siedemdziesiątych już o około 118 mld. Dalszy więc rozwój musi się wyrażać przede wszystkim wzrostem produkcji materialnej, ale tak przygotowanej i tak przeprowadzonej, by jej koszt był niższy niż ponoszony dotychczas.

Zadaniem podstawowym staje się przeto obniżenie materiałochłonności naszej produkcji, do czego zmusza też sytuacja surowcowa w świecie. Zmusza do oszczędności, racjonalności w każdym działaniu gospodarczym. Zgodnie z tym założeniem jedną trzecią całego przyrostu produkcji w roku bieżącym powinniśmy uzyskać na zaoszczędzonych lub wygospodarowanych materiałach. Jeśli to się uda, będziemy mogli w pełni realizować cele wyznaczone przez VIII Zjazd partii. I dlatego tak wielką uwagę przywiązujemy do obecnych obrad KŁ PZPR. Jest to ważne zadanie wszystkich instancji i organizacji partyjnych — wkład w poprawę efektywności gospodarowania. Sprawa harmonizacji naszego rozwoju gospodarczego i społecznego w równej mierze zależeć bowiem będzie od działań centralnych, opracowania systemów i programów, jak i od poszczególnych przedsiębiorstw, od wszystkich ludzi mających swój udział w ogólnym wysiłku produkcyjnym. Dzielić ze wspólnego dorobku będziemy mogli więcej tylko w tym wypadku, gdy każdy coś do tego narodowego gospodarstwa doda.

Istnieją dwie drogi podnoszenia efektywności gospodarowania — podkreślił na zakończenie sekretarz KC PZPR — jedną jest wykorzystywanie rezerw i podnoszenie organizacyjnego i produkcyjnego poziomu naszego gospodarowania. Drugą stanowi przemyślany program związany z elementami postępu technicznego. Obie te drogi znalazły swe odbicie w dyskusji na łódzkim plenum.

Na zakończenie obrad głos zabrał I sekretarz KŁ PZPR — **Bolesław Koperski.** Podkreślając znaczenie rzeczowej dyskusji podczas plenum łódzkiej instancji partyjnej, zaznaczył też, że celem obrad nie było podjęcie uchwały. Chodzi bowiem o to, by problematyka efektywności w każdej sferze naszych działań gospodarczych obecna była stale, by była nieustannie warunkiem wszelkich poczynań, ich motorem i celem. Była to dyskusja krytyczna — stwierdził **B. Koperski** — świadcząca o dobrej znajomości potrzeb własnego zakładu, branży, potrzeb naszego społeczeństwa. Mówiono podczas niej wiele o roli i możliwościach działania samorządów robotniczych, potrzebie ich doskonalenia. Na tej sali — podkreślił I sekretarz KŁ — obecnych jest wielu przewodniczących Konferencji Samorządów Robotniczych, wielu kierowników administracji przemysłowej. To przecież od was od waszej pracy zależy, jakie będą efekty pracy samorządów robotniczych. Od pracy nas wszystkich zależeć będzie jutro, zależeć będzie efekt naszego ogólnonarodowego dorobku.

Na zakończenie obrad, kier. Wydziału Organizacyjnego KŁ PZPR — W. Twardowski zapoznał zebranych z treścią listu skierowanego przez Sekretariat KC PZPR do podstawowych organizacji partyjnych i wszystkich członków partii w związku z wyborami do Sejmu PRL. (er)

Spotkanie H. Jabłońskiego z kierownictwem SN

15 bm. odbyło się w Belwederze doroczne spotkanie przewodniczącego Rady Państwa HENRYKA JABŁOŃSKIEGO z kierownictwem Sądu Najwyższego.

Zadania wynikające z uchwał VIII Zjazdu PZPR przedstawił I prezes Sądu Najwyższego **Włodzimierz Berutowicz.** Stwierdził, że realizacja sformułowanego na zjeździe kompleksowego programu rozwoju społecznego i gospodarczego kraju w latach 80 wymaga dalszego podnoszenia jakości i efektywności pracy sądownictwa. Działalność Sądu Najwyższego stanowi ważny czynnik pomyślnej realizacji społecznych celów w zakresie kształtowania socjalistycznej świadomości, kultury prawnej i postaw obywateli, doskonalenia państwa i demokracji socjalistycznej oraz umacniania praworządności. Fundamentalne znaczenie w codziennej pracy organów stojących na straży prawa ma dbałość o coraz pełniejsze urzeczywistnianie we wszystkich dziedzinach życia zasady sprawiedliwości społecznej, o zdecydowane przeciwdziałanie jej naruszania.

Podczas dyskusji, w której wzięli udział prezesi izb i sędziowie Sądu Najwyższego, określono krąg problemów, na których Sąd Najwyższy skoncentruje swą działalność.

Zabierając głos w dyskusji, przewodniczący Rady Państwa podkreślił, że **prawidłowa działalność organów wymiaru sprawiedliwości może skutecznie wspierać ogólnonarodowy wysiłek na rzecz najlepszego, efektywnego wykorzystania w latach 80 posiadanego potencjału społecznego i gospodarczego. Służyć temu będzie pełne rozumienie przez szerokie kadry sędziowskie kierunków i celów działalności państwa oraz znajomość aktualnej problematyki życia kraju.**

Z uznaniem mówiąc o dotychczasowej pracy i zamierzeniach Sądu Najwyższego, Henryk Jabłoński skierował do wszystkich sędziów SN życzenia skucesów w realizacji ich doniosłych zadań.

W spotkaniu wziął udział kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR, **Teodor Palimąka.**

H. AMIN WSPÓŁPRACOWAŁ Z CIA

Nota MSZ Afganistanu

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Afganistanu skierowało do ambasady Stanów Zjednoczonych w Kabulu notę, w której domaga się przekazania rządowi ARD przez władze amerykańskie wszystkich dokumentów, świadczących o współpracy Hafizullaha Amina z Centralną Agencją Wywiadowczą. W nocie stwierdza się, że Amin, współdziałając z CIA, spowodował zagrożenie suwerenności narodowej i integralności terytorialnej Afganistanu.

W Akademii Wojskowej w Kabulu odbył się wiec, którego uczestnicy potępili ingerencję Stanów Zjednoczonych, Chin i Pakistanu w wewnętrzne sprawy Afganistanu. W uchwalonej rezolucji stwierdza się, że naród afgański gotów jest bronić zdobyczy rewolucji kwietniowej 1978 r. przed siłami kontrrewolucyjnymi oraz wrogami z zewnątrz.

Agencja Bachtar opublikowała oświadczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Afganistanu, które stwierdza, że organy bezpieczeństwa całkowicie kontrolują sytuację w Kabulu, zapewniając utrzymanie porządku publicznego.

Muzeum Walki i Męczeństwa w Łambinowicach

Przed 16 laty, na terenie byłego obozu niemieckiego „Stalag VIII B Lamsdorf" otwarte zostało Państwowe Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach. W historii ostatniej wojny, nazwa ta kojarzy się ze zbrodniami Wehrmachtu.

Historia obozu rozpoczęła się na długo przed II wojną światową. Około 100 lat temu na terenach Łambinowic, dawniej Lamsdorf, pruski militaryzm zorganizował poligon wojskowy. Po 1870 r. w części tego obozu, powstał obóz jeniecki. Następnie przez długie lata tereny Lamsdorf używane były na przemian — w zależności od sytuacji polityczno-militarnej — jako baza szkoleniowa, punkt wypadowy agresji militaryzmu niemieckiego, wreszcie, jako obóz niemiecki w którym męczono i katowano b. jeńców wziętych do niewoli w wyniku zaborczych wojen. Z biegiem lat były poligon wojskowy przekształcony został w miejsce ludobójstwa — ogromne cmentarzysko. Podczas II wojny światowej wieziono w Łambinowicach około 500 tys. jeńców z 18 państw, wśród nich około 200 tys. jeńców radzieckich. Tu męczono i uśmiercono m. in. Polaków, Francuzów, Belgów, Holendrów, Anglików Włochów i Kanadyjczyków.

W Łambinowicach pozostało na zawsze około 100 tys. jeńców; wśród nich większość stanowili jeńcy radzieccy.

W 1964 roku staraniem Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, utworzono w Łambinowicach Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych.

Sprawom działalności muzeum w Łambinowicach w br., zwłaszcza w czasie zbliżających się tegorocznych dni Miesiąca Pamięci Narodowej, które od lat przypadają w kwietniu poświęcone było ostatłoby otwarty rozłam wśród republikanów Walki i Męczeństwa.

G. Ford wycofał swą kandydaturę

Były prezydent Gerald Ford ostatecznie zrezygnował w sobotę z aspiracji prezydenckich decydując się nie wystawiać swej kandydatury z ramienia Partii Republikańskiej do prawyborów. Ford rozważał swą kandydaturę wobec faktu silnego wzrostu wpływów przywódcy skrajnie prawicowego skrzydła Partii Republikańskiej, Ronalda Reagana, który zdaniem byłego prezydenta ze względu na reakcyjne poglądy nie miałby żadnych szans w ostatecznym pojedynku w listopadzie z Jimmy Carterem. Podczas kilkudniowych konsultacji z kierownictwem Partii Republikańskiej w Waszyngtonie, Fordowi nie udało się uzyskać poparcia dla swych planów.

Motywując swą decyzję niewstępowania w szranki wyborcze, Ford powiedział, że włączenie się przezeń w batalię prezydencką spowodowałoby otwarty rozłam wśród rpublikanów.

Kronika wypadków

SOBOTA, 15 MARCA

■ Godz. 14.35. Kierowca „malucha" 8269 1F Zdzisław Z. na ulicy Nowotki przy Lawinowej uderzył w barierki na wiadukcie. Pasażer Włodzimierz K. doznał urazu głowy. Samochód został uszkodzony na sumę 20 tys. zł.

NIEDZIELA 16 MARCA

■ Godz. 10.20. Robert R. jadąc w stanie nietrzeźwym motocyklem „MZ" (nie posiadał również prawa jazdy) na ulicy Rzgowskiej 267 stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w pień drzewa. Z wstrząśnieniem mózgu i złamaniami obu nóg przewieziono go do szpitala.

■ Godz. 14.10. Na ulicy Strykowskiej przy Źródłowej kierowca autobusu MPK linii D/6 Piotr O. spowodował zderzenie z „maluchem" LDA 1113 i zbiegł z miejsca wypadku.

■ Godz 15.00. Nietrzeźwy kierowca Józef K. (zam. Dobroń), jadąc skradzionym samochodem „Kraz" PTA 470-L w Pabianicach na ulicy Armii Czerwonej przy Nowotki, uderzył w sygnalizator świetlny a następnie w przystanek tramwajowy. Uciekając z miejsca wypadku na trasie do Piotrkowa, stworzył szczególne zagrożenie dla ruchu swą piracką jazdą. Dopiero pod Piotrkowem wjechał do rowu, gdzie został zatrzymany przez patrol MO.

■ Godz. 15.10. W Borchówce, gm. Nowosolna nietrzeźwy rowerzysta Antoni W. stracił panowanie nad rowerem i przewrócił się na jezdnie. Z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu przewieziono go do szpitala.

■ Świadkowie wypadku, zaistniałego w dniu 11. 03. 1980 r. o godz. 17.40 na pętli autobusowej przy ul. Kaczeńcowej, proszeni są do WRD MO w Łodzi, ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86. (eh)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 marca 1980 roku zmarła ukochana Matka, Teściowa i Babcia, Człowiek wielkiego serca

S. + P.

ZOFIA GAŁĄZKA

z d. KRUKOWSKA
emerytka ŁZCP „Cetech" Łódź.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca br. o godz. 13 na cmentarzu Doły.

CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZEK, SIOSTRA z MĘŻEM

W dniu 14 marca 1980 roku odeszła nagle, nasza najukochańsza Żona, Mamusia i Babcia

S. + P.

ADELA BOGDAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Kurczaki, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

MĄŻ, CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI, SZWAGIERKA i POZOSTAŁA RODZINA

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

S. + P.

MARII MAGDZIAREK

zmarłej 13 marca br., serdeczne podziękowanie składają

CÓRKI

Wyrazy głębokiego współczucia

AURELII KOŁODZIEJSKIEJ-KUBACKIEJ

z powodu śmierci

MĘŻA

składają

LEKARZE z INSTYTUTU GINEKOLOGII i POŁOŻNICTWA

Wstrząśnięci tragiczną śmiercią naszej najbliższej Koleżanki

ANNY KUKULSKIEJ-JANTAR

która zginęła w katastrofie lotniczej w dniu 14 marca 1980 r., wyrażamy nasze najgłębsze współczucie Rodzicom, Mężowi i Córeczce:

ZESPOŁY „DWA PLUS JEDEN", „CZERWONE GITARY", KRZYSZTOF CWYNAR i GRUPA FONO, PIOTR JANCZERSKI i EXPRESS BAND, BAJM, HALINA FRĄCKOWIAK i STANISŁAW WENGLORZ z ZESPOŁEM oraz AKTORZY, MUZYCY, WOKALIŚCI i WYKONAWCY ŁÓDZKIEGO ŚRODOWISKA ESTRADOWEGO

Z głębokim żalem łączymy smutną tragicznie w katastrofie lotniczej naszą nieszczęśliwą Koleżankę

ANNĘ KUKULSKĄ-JANTAR

WYBITNĄ PIOSENKARKĘ POLSKIEJ ESTRADY.

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłej składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze STOWARZYSZENIA MUZYKI ESTRADOWEJ w ŁODZI

Dnia 14 marca 1980 r. zmarł nagle w Szczecinie, w wieku lat 34

S. + P.

JANUSZ NIEMCZAK

kpt WP, lekarz medycyny, Człowiek szlachetnego serca.

Pogrzeb odbędzie się w Łodzi, dnia 17 marca br. o godz. 15.30 z kaplicy Cmentarza Wojskowego na Dołach, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

NAJBLIŻSZA RODZINA

Dnia 13 marca 1980 r. zmarł, w wieku 49 lat

ZENON KWARTNIK

pracownik techniczny Instytutu Historii UŁ.

W Zmarłym straciliśmy oddanego pracownika i powszechnie lubianego Kolegę.

PRACOWNICY INSTYTUTU HISTORII UŁ

W trzecią rocznicę śmierci

S. + P.

TADEUSZA OPALI

odbędzie się 19 marca br. o godz. 8.30 msza św. za duszę Zmarłego w kościele przy ul. Zgierskiej-Skarbowej, o czym powiadamia wszystkich życzliwych Jego pamięci

SYN

Koleżance

JOANNIE RAPALSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZAKŁADU PROJEKTÓW i DOKUMENTACJI GEOLOGICZNYCH w ŁODZI

Serdeczne podziękowanie Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Janowi Kulikowi, Oficjałowi Sądu Biskupiego Księdzu Kanonikowi Stefanowi Cieślelskiemu, Księżom Proboszczom: parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, Księdzu Prałatowi Zygmuntowi Hołdrowiczowi, parafii Gałkówek ks. Bolesławowi Kopytkowi, parafii Jeżów ks. Władysławowi Mularczykowi, pozostałemu Duchowieństwu i Wiernym, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

S. + P.

ks. WACŁAWA BANASZKIEWICZA

składa

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 marca 1980 roku zmarł

STEFAN SEWERSKI

b. więzień obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie i wieloletni członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 marca br. na Cmentarzu Komunalnym Doły o godz. 13, o czym zawiadamia pozostała w smutku

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 marca 1980 roku zmarł, przeżywszy lat 78, ukochany Mąż i Ojciec

S. + P.

EDWARD MANDYBUR

MGR INŻ.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza ewangelickiego przy ul. Ogrodowej.

ŻONA i DZIECI

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy nieśli opiekę, troskę i życzliwe słowa przy ratowaniu życia naszej ukochanej Żony i Matki

S. + P.

EUGENII MAJ

składa wyrazy serdecznej wdzięczności i z głębi serca płynące podziękowania

RODZINA

Życie codzienne pięciolatków

Prasa podejmuje często problem młodzieży, tzn. dzieci dorastających. Dzieci dorastające bowiem potrafią ze swego życia już pewien problem uczynić. Mówiąc krótko i zwięźle — umieją one dać czasem dorosłym w kość. Słodkie aniołki przekształcają się nieraz w rogate diabły, z którymi nikt nie wie, jak sobie dać radę. Wtedy ruszają w bój tęgie głowy, pedagodzy, psychologowie i psychiatrzy. Rodzice pokornie zasiadają w ławkach i wreszcie chcą się czegoś nauczyć, mianowicie tego, jak postępować z własnym aniołkiem, ponieważ dotychczasowe metody poniosły całkowite fiasko. Wówczas i publicystyka na ten temat staje się poważna. Dopóki natomiast dziecko jest małe i jeszcze grzeczne, tylko stare ciotki, które nie mają nic lepszego do roboty, mogą w jego duszy węszyć jakieś problemy. Klimat wychowawczy, w jakim dorasta młode pokolenie, może nas zainteresować wówczas, gdy owo pokolenie ma lat 14, 15, 18, czyli przeważnie, gdy już jest za późno. Co się natomiast dzieje z małym dzieckiem? Czy istnieją poważne publikacje, które omawiałyby np. problem psychicznej sytuacji dziecka w przedszkolu?

Zarówno żłobek, jak i przedszkole to placówki, o których myśli się w jednej tylko kategorii: pomoc socjalna dla pracujących matek. Słusznie, przedszkola i żłobki są niezbędną pomocą dla pracujących matek. Notabene są bardzo słabą pomocą, po prostu dlatego, że ich brak. W Polsce posiadamy obecnie 25 tys. 874 przedszkola. Uczęszcza do nich około 1.200 tys. dzieci, tzn. około 48,5 proc. ogółu dzieci w wieku 3—6 lat. O ile 6-latki objęte są nauką przedszkolną prawie w 100 proc. (99,4 proc.), o tyle dla młodszych miejsc bardzo często brakuje.

Polskie normy dopuszczają obecność 35 dzieci w jednym oddziale. Ponieważ jednak przedszkoli jest za mało, nie 35 wychowanków zwala się na głowę jednej wychowawczyni, a 40 lub jeszcze więcej. Wychowawczynie są biedne, biedne są także matki, które dokonują cudów, aby upchnąć, gdzieś przed południem swego potomka nie po to, by się zabawić, lecz po to, by iść do roboty. Ale mimo wszystko najbiedniejsze są dzieci. Traktujemy je na ogół jako dodatek do matki i przez pryzmat jej zawodowych, produkcyjnych zadań oceniamy problem wychowanka jako taki. Nie ma miejsc w przedszkolach to źle — bo kobiety nie mogą pracować. Ten punkt widzenia jest słuszny i bardzo pragmatyczny. Dziecko nie jest bowiem dodatkiem do nikogo, jest osobnym człowiekiem. Czy jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, co dzieje się w grupie małych, bezradnych i nieprzystosowanych dzieci, z których każde musi pokonać 39 rywali, żeby zwrócić uwagę na siebie?

W takich warunkach dziecko otrzymuje bardzo złą lekcję wychowawczą, nawet jeśli wychowawczyni ma mózg Einsteina i serce siłaczki. Dziecko uczy się, że aby cokolwiek osiągnąć, trzeba pokonać innych. Niektórym się to udaje. Inni popadają w kompleksy. Nauczycielka dostrzega oczywiście tych nieśmiałych, którzy bezradnie stoją pod ścianą, i stara się ich także zainteresować ogólną zabawą. Ale nauczycielka przede wszystkim widzi przed sobą żywioł, który musi okiełznać. O żadnym indywidualnym podejściu nie ma w tych warunkach mowy.

Dzieci w zatłoczonych przedszkolach przebywają około 8 godzin. I dla wielu z nich jest to o 8 godzin za dużo. Męczą się w hałasie, w zbiorowości niespokojnej, która nie daje szansy odpoczynku. Fachowcy, którzy zajmują się tymi sprawami w Ministerstwie Oświaty, ubolewają nad problemem nerwicy tej najmłodszej generacji.

Inwestycje przedszkolne winny być realizowane żwawiej. W 1974 r. wyszło zarządzenie Ministerstwa Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, które określiło obowiązujący wskaźnik miejsc przedszkolnych na liczbę ludności. Tymczasem powstają nowe osiedla, w których przedszkoli nie ma wcale. Ani jedno, takie nie powinno zostać wybudowane. Resort oświaty dysponuje kadrą nauczycielską i jest w stanie zagospodarować każdą ilość przedszkoli. Niestety, tych przedszkoli brak. Usiłujemy załatać dziury metodą gospodarską — półśrodków. W 1978 roku wyszła uchwała Rady Ministrów o organizacji przedszkoli metodą pozainwestycyjną. W roku 1979, w wyniku porozumień ze spółdzielniami mieszkaniowymi, czynów społecznych różnych ludzi dobrej woli udało się zorganizować 240 przedszkoli. Jest to jednak kropla w morzu.

A. J.

Chodzi o wypracowanie decyzji trafnych i dalekowzrocznych

Stefan Biskupski, rolnik ze wsi Byczki w gm. Godzianów, członek ZSL, kandydat na posła do Sejmu PRL z Okręgu Wyborczego nr 59 w Skierniewicach.

Kiedy przed dom Stefana Biskupskiego w Byczkach zajechaliśmy po raz pierwszy, gospodarz właśnie musiał jechać z tucznikami na spęd do Godzianowa. Nie byliśmy umówieni, a tutaj ścisłego harmonogramu zajęć trzeba przestrzegać tak samo dokładnie, jak w zakładzie produkcyjnym. Zwłaszcza w 16-hektarowym gospodarstwie specjalistycznym, w gospodarstwie działacza z funkcjami tak rozlicznymi, jak w wypadku Biskupskiego. Po kilku godzinach jednak, w porze obiadowej, i dla nas znalazł on trochę czasu.

— Tych funkcji jest rzeczywiście bardzo dużo — mówi Stefan Biskupski. — Tu, w Byczkach, jestem przewodniczącym kółka rolniczego i wiceprzewodniczącym Ochotniczej Straży Pożarnej, w gminie Godzianów — wiceprzewodniczącym Gminnego Komitetu ZSL i wiceprezesem rady SKR, w Skierniewicach — radnym WRN i członkiem Prezydium WK ZSL. Wszystkie one są wyjątkowo absorbujące, zwłaszcza jeśli nie chce się być działaczem tylko z nazwy. Nawet funkcja wiceprezesa OSP, bo choć pożary na szczęście zdarzają się rzadko, to jednak OSP ma do spełnienia na wsi także wiele innych zadań. I jeśli przy tym wszystkim chce się jeszcze, dobrze i nowocześnie gospodarzyć, to trzeba się dokształcać. Skończyłem niedawno zaocznie technikum rolnicze, ale na literaturę, przynajmniej tę fachową, czas mam tylko późnym wieczorem, a więc czytam do poduszki. Teraz kandyduję na posła do Sejmu w 59 Okręgu Wyborczym w Skierniewicach. Jeśli powiem panu, że kandydowanie do Sejmu i ewentualne bycie posłem, to ogromny zaszczyt, ale przede wszystkim ogromna odpowiedzialność, to pewnie nie powiem niczego nowego. Ale tak przecież rzeczywiście jest.

— Z tej krótkiej autoprezentacji wynika, że chociaż posłem może pan zostać po raz pierwszy, doświadczenie w działalności społecznej ma pan już spore. Sądzić więc można, że i jako poseł mógłby pan pracować owocnie, z pożytkiem dla swojego województwa, a jako reprezentant rolników w ogóle — z pożytkiem dla polskiego rolnictwa.

— Tak właśnie wyobrażam sobie swoją rolę. I mam nadzieję, że jeśli zostanę wybrany, będę mógł pracować w jednej z sejmowych komisji, bo tam właśnie, w komisjach, rodzi się to wszystko, co później jest przedmiotem dyskusji na sesjach plenarnych Sejmu.

— Wróćmy do rolnictwa, bo jego problemy dominują w pańskich zainteresowaniach i dotychczasowej działalności...

— Oczywiście. I są to wciąż rzeczywiście problemy. Faktem jest, że mijające dziesięciolecie przyniosło rozwiązanie wielu kwestii ogromnej wagi i rolnicy naprawdę doceniają to, ale z całą pewnością jesteśmy najwyżej w połowie drogi. A chodzi przecież o sprawę tak zasadniczą, jak wyżywienie narodu. Jako poseł chciałbym więc mieć wpływ na podejmowanie kolejnych istotnych decyzji w sprawie rozwoju rolnictwa i życia rolników. Decyzji dalekosiężnych i — co moim zdaniem najważniejsze — trafnych. A rolnictwo i rolnicy czekają na takie decyzje. Te zupełnie nowe i te porządkujące sprawy podejmowane już wcześniej. Bo i takie decyzje na pewno są konieczne.

— A nieco konkretniej?..

— Choćby specjalizacja. Wypracowany został model gospodarstw specjalistycznych i kierunek ten uznano za wiodący dla naszego rolnictwa. Przy istniejącej strukturze polskiego rolnictwa — najzupełniej chyba słusznie, bo miało to podnieść i podnosi towarowość gospodarstw. Karta gospodarstwa specjalistycznego oznacza, że jej posiadacz bierze na siebie pewne obowiązki, ale i otrzymuje pewne przywileje. Choćby w przydziale środków produkcji. Pewnie, że są rolnicy posiadający takie karty i nie wypełniający do końca swych zobowiązań. Ale, co wynika nie tylko z moich obserwacji, państwo — jeśli można użyć tak ogólnego określenia — także nie wypełnia swoich. Czy bierze się to ze złej woli odpowiednich instytucji, urzędów i urzędników? Nie, na pewno nie. Bo jeśli maszyn, nawozów czy węgla brakuje w ogóle, to zabraknąć może i dla specjalistów. Może, ale chyba nie powinno. I rzecz chyba właśnie w trafności decyzji. Może tych gospodarstw powinno być mniej, może na innych zasadach? Może rzeczywiście na innych, a na pewno na równych. Ja specjalizuję się w hodowli trzody i poniekąd dodatkowo bydła mlecznego. Mam określone preferencje. Ale sąsiad hoduje owce. Wiem, słyszę w województwie, że jest to kierunek bardzo pożądany. Z tym, że sąsiad ma już trochę mniejsze prawa niż ja. W każdym razie, jeśli deficytowego towaru komuś miałoby zabraknąć, to braknie jemu. A przecież zaangażował się w tę hodowlę, włożył w nią dużo wysiłku i pieniędzy. Z dnia na dzień nie zmieni charakteru specjalizacji. Do czegóż zresztą prowadziłyby takie zmiany! A wszystko, o czym mówiłem, ma być ilustracją zagadnienia, które można nazwać „trafnością (powtarzam się), realnością i dalekowzrocznością decyzji". Dla rolnictwa nie ma chyba nic gorszego, jak niestabilność i niekonsekwencja.

— To rolnictwo w ogóle, jako dziedzina gospodarki. A ludzie reprezentujący tę dziedzinę?

— Ludzie, to wciąż — i pewnie długo jeszcze — przede wszystkim rolnicy indywidualni. Powiedziałem już, że doceniają oni to wszystko, co zrobiono dla nich w ostatnich latach. Ale to dopiero początek drogi. Jasne, że środki, jakimi dysponujemy, nie pozwalają na rozwiązywanie wszystkich problemów od zaraz, ale myśleć o tym trzeba z poważnym wyprzedzeniem. Coraz częściej na gospodarstwie pozostają ludzie młodzi, coraz częściej wykształceni nie gorzej, niż ci pracujący w miastach, w przemyśle czy administracji. W miastach zresztą z reguły kształcą się. Wracają na wieś, ale ich aspiracje są już całkiem „niewiejskie". A w każdym razie oczekują takich samych przywilejów socjalnych. Rozwiązania pewnych kwestii nawet nie wyobrażam sobie. No, choćby urlopów macierzyńskich. Ale na przykład możliwość korzystania z wczasów — dlaczego nie! Znalezienie dwóch wolnych tygodni w dobrze zorganizowanym gospodarstwie już obecnie jest, moim zdaniem, możliwe. I znów jest to tylko ilustracja pewnego problemu, bo na tego rodzaju postulaty może być jeszcze za wcześnie. Ale patrząc dalekowzrocznie, trzeba brać pod uwagę i takie sprawy. Właśnie dla dobra rolnictwa w przyszłości.

Rozm.: JAN BRZÓZKA
Fot.: P. Woldan

ZAMOŚĆ — gospodarz dożynek

N.z.: trwają prace przy betonowaniu i wykładaniu naturalnym surowcem kamieniarskim płyty Rynku Wielkiego.

CAF — Jaśkiewicz

W zabytkowym Zamościu, który w br. będzie gospodarzem dożynek, trwają intensywne prace rewaloryzacyjne. Realizowany jest tu program odnowy historycznego miasta-twierdzy, którego zakończenie przewidywane jest na rok 1985. Pierwszy jego etap zostanie zamknięty na 400-lecie powstania miasta.

Prace nad renowacją Zamościa są wyjątkowo trudne, wymagają bowiem nie tylko wielu robót budowlanych i instalacyjnych, ale również ogromnie precyzyjnych prac konserwacyjnych przy rekonstrukcji zabytkowych portali, rzeźb, bogatego wystroju frontowych ścian kamieniczek. Miasto — budowane z woli Jana Zamoyskiego na wzór włoskiej Padwy — należy do najcenniejszych zabytków w naszym kraju.

Aktualnie trwają tu prace przy kładzeniu nowej nawierzchni Rynku Wielkiego. Odnawiane są też otaczające go kamieniczki, z charakterystycznymi podcieniami. Trwają też prace konserwatorskie przy arsenale i miejskich bramach. Poddawane są renowacji oraz częściowemu odtworzeniu fragmenty budowli obronnych zamojskiej twierdzy z bastionem zwanym „Czwartkiem". W roku 1980 wszystkie stojące wokół rynku domy, a także piękny renesansowy ratusz, otrzymają nowe elewacje. Wieczorami urodę zabytkowych budowli podkreślać będzie specjalna iluminacja. Przygotowane jest także nagłośnienie placu, co łącznie z oświetleniem umożliwi prezentowanie widowisk „Światło i dźwięk".

N.z.: w pracowni kamieniarskiej elementy attyki wykonuje Bronisław Kudłacz.

CAF — Jaśkiewicz

„IWONA": ZROZUMIENIE KONIECZNOŚCI

Tylko „swój" trafi w „Iwonie" tam, gdzie zamierzał. Całość rozlicznych obiektów, które składają się na to, co znamy jako Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Iwona" w Łodzi, można określić jako wynik nieustającej adaptacji remontowanych permanentnie lokali, nie zabytkowych wprawdzie (i na szczęście!), ale leciwych, łączonych, doraźnie przebudowywanych. Tak wyglądają hale produkcyjne, podobnie pomieszczenia administracyjne. Fragmenty obiektów przy ul. Nawrot kolidują z planami porządkowania śródmieścia. Kotłownia lokalna w barwiarni przy ul. Obrońców Stalingradu zadymia i zatruwa okolicę. Długa lista adresów „Iwony" także wiele mówi: Sienkiewicza, Tuwima, Nawrot, Gdańska, Zielona, Kopcińskiego, Zachodnia, Łupkowa, Dąbrowskiego, Zielona... Czy można w tej sytuacji myśleć o przykładnym procesie technologicznym, o zgranym co do minuty transporcie?

Wobec stanu murów, trudno powiedzieć by warunki pracy należały do sztandarowych. Są one absolutnie nie na miarę ambicji miliardera, jakim jest „Iwona" produkująca rocznie (to plan na 1980 r.) 4 miliony sztuk odzieży za 1,68 mld zł (połowa na eksport).

Przyzwoite warunki pracy, to nie kwestia ambicji, ale podstawowych potrzeb załogi. Chociaż opowiadano mi o kilku pracownikach, którzy z tych podłych warunków skaperowani do którejś z fabryk-pałaców, wrócili jednak po jakimś czasie do biednej rzeczywistości „Iwony", bo w „Iwonie" nie ma wprawdzie warunków, ale jest coś, co ludzi trzyma...

O tym, że coś może „trzymać", ale do czasu — na ogół wiadomo. Stąd w „Iwonie" rozliczne programy, koncepcje zmian i to, co cieszyło załogę przez kilka lat — makieta zakładu, który miał być budowany na Chojnach. By doprowadzić do koncepcji już w kształcie makiety, trzeba się było wiele nachodzić, napracować. Nie tylko makieta była; przystąpiono do rzeczy w produkcji najważniejszej — do wymiany parku maszynowego z czasów kiedy „Iwona" dziergała pończochy, czyli prehistorycznych. Wymieniane maszyny nie tylko miały zapewnić wzrost produkcji, ale również stanowić park maszynowy w nowej fabryce. Szczyt modernizacji parku maszynowego przypadł na lata 1975—1976, kiedy to szydełkarkami płaskimi i falowarkami uzupełniano park. Ostatni zakup — z ubiegłego roku: 4 NRD-owskie maszyny do dzianin dwulewych...

Niestety, nadzieje na nowy zakład, czy raczej na nową powłokę do posiadanych maszyn, prysły ostatecznie w ubiegłym roku. Prysły, bo musiały z przyczyn ogólnie znanych — ograniczenia frontu inwestycyjnego. Zaszła konieczność maksymalnego wykorzystywania istniejącego dobra.

„Iwonie" nie pozostało nic innego, jak pogodzić się z losem i polubić to, co ma. „Iwona" startuje więc do następnych koncepcji. Już nie mówi się o zakładzie odtworzeniowym, przestronnych halach, rozległych pokojach śniadaniowych i łazienkach, ale o tym, jak poprawić to, co jest. Nie jest to już gimnastyka na najwyższych piętrach procesu inwestycyjnego, ale dreptanie na parterze. Wielki problem jak przenieść maszyny farbiarskie z ul. Obrońców Stalingradu i wygospodarować jakiś kąt dla nich przy Sienkiewicza. Dyrektor do spraw technicznych — Wojciech Słowikowski, pokazywał mi z dumą płytki ceramiczne i podłogę w ruderze przy Sienkiewicza — płytki położone przez własną załogę, sposobem gospodarskim, w lokalu nowej farbiarni.

Zamierzenia w oddziale przy Targowej nie zmieszczą się już w metodzie gospodarskiej. Tak już biuro projektowe („Badet") łamie sobie głowę nad tym, jak podnieść kondygnacje, o ile i gdzie jest to możliwe, by zdobyć trochę miejsca na magazyny i pomieszczenia socjalne. Tu już będzie musiało wkroczyć przedsiębiorstwo specjalistyczne. Jedno jest pewne — mianowicie, że budowlani będą pracować na jednym placu z dziewiarzami. Na razie „Iwona" nie może zrezygnować z żadnego swego najmniejszego nawet oddziału czy lokalu. Nie może też jeszcze przedstawić nam dopracowanego już planu modernizacji starych murów. W „Iwonie" dopiero od niedawna wiadomo, że na nic nowego liczyć nie można, a jednocześnie trzeba przecież wiedzieć na pewno jakie miasto ma plany w okolicy różnych adresów „Iwony". Trzeba także mieć pieniądze; rok 1980 zamyka się kwotą 10 milionów na modernizację, która zostanie wydana na remont we własnym zakresie.

Koncepcja modernizacji więc dopiero rodzi się, choć nikt nie ma wątpliwości, że taka modernizacja będzie. To wszystko niezależnie od kłopotów dnia codziennego: surowce, barwniki, nowe wzory — słowem, to wszystko, co niesie z sobą konieczność dostarczenia tych 4 milionów sweterków, bluzek, sukienek dzianych rocznie, czy wzrastających estetycznych wymagań eksportowych.

Przy tym wszystkim nie ma w fabryce, jak się można było spodziewać, goryczy, że się nie udało z nową fabryką. Jest zwyczajnie: zrozumienie konieczności. Modernizacja jest konieczna — więc modernizujmy...

AP

ZIMOWE IMPRESJE Z MIASTA OLIMPIADY

KORESPONDENCJA WŁASNA Z MOSKWY

Fiodor Aleksiejewicz mieszka w Moskwie. Wraz z żoną i trzynastoletnią córką wprowadził się parę lat temu do nowego mieszkania. Urządził je wygodnie. Ma w nim wszystko, co powinno być w mieszkaniu z prawdziwego zdarzenia. Ale narzeka...

— Mogłem trochę poczekać i mieszkałbym bliżej babci. A tak, aby ją odwiedzić, muszę przemierzać całe miasto — skarży się.

Bagatelka! Całe miasto, to równo 33 kilometry! Prawda, że część drogi przebywa metrem, część autobusem, ale trwa to wszystko ponad godzinę. Bo Moskwa, to 8-milionowa metropolia pełna parków, skwerów stadionów, muzeów, bibliotek, pomników, a nawet ogrodów i sadów.

— Szkoda, że to tak daleko — skarży się Ninoczka — córka mego przyjaciela. Dawniej to u babci byłam co dzień.

Babcia też narzeka. Teraz jest „bezrobotna". —. Dawniej — powiada — zawsze coś przygotowałam dla wnuczki, a teraz... Tylko na niedzielę robię pierogi bo Fiedia je lubi...

Co dzień od wczesnych godzin rannych dziewięć moskiewskich dworców kolejowych, trzy lotnicze, sześć autobusowych oraz liczne podmiejskie środki komunikacji opuszcza ponad 3 miliony ludzi, którzy potem wypełniają centrum miasta, jego muzea, biblioteki, domy towarowe.

I choć 98 procent moskwiczan od rana do wieczora znajduje się w żłobkach, przedszkolach, szkołach i fabrykach, to jednak miasto jest stale ludne, pełne życia a niestrudzone metro przerzuca setki tysięcy ludzi. Jedni śpieszą do sklepów, inni by obejrzeć perłę architektury — moskiewski Kreml, jeszcze inni ustawiają się w kolejkach do kas teatralnych po bilety. Bo niemal reguła jest być w teatrze kiedy przyjeżdża się do stolicy.

To może dlatego właśnie tak trudno jest dostać bilet na wybrane przedstawienie, mimo że w mieście jest 36 teatrów i sal koncertowych. Zresztą podobnie jest w muzeach, galeriach i przed Mauzoleum Lenina. Wszędzie tysiące chętnych, wszędzie trzeba odczekać w kolejce po upragniony bilet.

Gdy któregoś dnia podjechałem przed Kreml by udać się na przedstawienie „Jeziora Łabędziego" w Pałacu Zjazdów otoczony zostałem przez tłum ludzi. Każdy chciał odkupić bilet, każdy był mocno zawiedziony że nie chcę sprzedać biletu.

W starych zakątkach miasta — na Kuznieckim Moście, na Pietrowce czy Arbacie, też tłumy. Suną cała szerokością wąziutkich uliczek, gromadzą się przy stoiskach z lodami, choć miasto skute jest mrozem, wypełniają maleńkie odrestaurowane sklepiki. Tu i ówdzie na owych uliczkach rusztowania. To znak, że te części miasta nie pójdą do rozbiórki. Zostaną odremontowane. Zachowają to, co nazywa się duszą tego miasta.

Przez wiele lat gospodarze kładli nacisk na budowę nowych osiedli, nowego centrum rozciągającego się wzdłuż prospektu Kalinina. Dziś roboty trwają tuż za wielkimi blokami tego prospektu, na Arbacie. Tej dzielnicy, o której Bułat Okudżawa śpiewa ballady. To tam spotyka się dzisiaj piękne fasady domów, tam widzi się cudowne odremontowane cerkiewki, tam spotkać można stare drewniane budynki — perełki ludowej architektury rosyjskiej z cudownie zdobionymi okna-mi.

Jeden z polskich turystów błądzący po gwarnych zaułkach Arbatu powiedział mi, że właśnie tam spotkał to ,czego szukał — duszę miasta. Ale owej duszy trzeba szukać także w innych dzielnicach — na Pietrowce, w waskich uliczkach odchodzących od placu Czerwonego i placu Dzierżyńskiego. Wszędzie tam można znaleźć coś niepowtarzalnego, charakterystycznego dla starej Moskwy. Choć i ta nowa, współczesna Moskwa też jest niepowtarzalna.

Ale Moskwa — ta pracowita, bawiąca się i żyjąca jak każde miasto swą codziennością — jest też miastem pamiętającym. Owa pamięć towarzyszy nam na każdym kroku. Na placach i na ulicach, w muzeach i galeriach sztuki. To prawda, że przepych w jakim żyły carskie rodziny, widzi się do dziś w muzeach Kremla, że bogata historie walk rosyjskiego proletariatu zobaczyć można w licznych muzeach rozsianych po całej Moskwie, że heroizm wojny przeciw Napoleonowi obejrzeć można w rotundzie poświęconej bitwie pod Borodino, ale bodaj najbardziej wstrząsające wrażenie wywiera Muzeum Armii, w którym nie ogląda się eksponatów — tam czyta się historie wielkiej wojny narodowej. Każdy pokazany szczegół, każde zdjęcie, każdy list, fotografia, to całe pasmo ludzkich nieszczęść, cierpień. To ogromna fabuła, która wżera się w pamięć człowieka. I obojętne czy chodzi o wyblakłe zdjęcie przedstawiające pyzata twarz dziecka, czy o wymięty list. Oba te eksponaty okaleczyła wroga kula. Posiadacze obu tych eksponatów padli gdzieś na ogromnej rosyjskiej równinie. A może to niezdarnie wyhaftowane chusteczki z napisem „od dzieci ze szkoły nr 127 dla bohaterów" robią takie wrażenie? Trudno powiedzieć. Jeden z turystów — Polak — wyszedłszy z muzeum powiedział: — Tego nie da się zapomnieć...

O tym nie można zapomnieć kiedy się zwiedza olbrzymia Moskwę — tę ruchliwą, gwarną, rozłożystą jak cała ziemia rosyjska.

Do rytuału każdego pobytu w stolicy Związku Radzieckiego należy jazda metrem. To jest przecież drugie miasto. Ponad 160 km linii, ponad 100 stacji, a wiele z nich — szczególnie te starsze — to ogromne salony z mnóstwem rzeźb, kandelabrów, mozaik. To właśnie owe stacje służyły kiedyś za schronienie przed nieprzyjacielskimi bombami wszystkim tym, których życie było najdroższe — moskiewskim dzieciom.

Dziś trudno nawet pojąć, że był taki czas. Dziś za 5 kopiejek człowiek wchodzi do podziemia, przesiada się z pociągu do pociągu ogląda owe stacje-pałace. Każda jest inna, jedna ładniejsza od drugiej. Wystarczy pół dnia aby zobaczyć to wszystko. Owo niepowtarzalne, typowo moskiewskie...

Jest w Moskwie dom Tołstoja. Jego adres zna każdy taksówkarz. Ten dom to po prostu sanktuarium. Tam Tołstoj żyje do dziś. Zdaje się, że za chwilę wyjdzie zza jakichś drzwi, że siądzie do biurka i zacznie pisać.. Nie ma tam nic z typowego muzeum. To jest dom — pamiątka.

Jest też w samym centrum dom spotkań. Po prostu człowiek idzie, może sobie pogadać z tym i owym, czegoś się dowiedzieć, o coś zapytać, z kimś podyskutować. To w tym domu podczas rozmowy z przedstawicielami nauki dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy, które i mnie i innym pozwalają zrozumieć Związek Radziecki — ten codzienny, z jego troskami i radościami, kłopotami i sukcesami — słowem, zwyczajny... Z 270 milionami ludzi, z 32 milionami emerytów. Związek Radziecki w którym pracuje ponad 40 tysięcy fabryk. Ten, w którym do dziś symbolem awansu kobiet jest traktorzystka, ale też i ten, w którym na każdych 10 dyplomów wyższych uczelni 6 otrzymują kobiety.

Złośliwi powiadają, że kobiety wkrótce wyeliminują mężczyzn zupełnie. Realiści twierdzą, że dla wszystkich pracy starczy. To właśnie dlatego dziś radzieccy emeryci mają prawo pracować i zarabiać tyle, ile wynosi ich emerytura. To dlatego właśnie wszystkie wysiłki nacelowane są na eliminowanie pracy ręcznej, aby wykorzystać ludzi w sposób najbardziej potrzebny.

W pociągu zdążającym z Warszawy do Moskwy jeden z polskich turystów zwierzał mi się, że jedzie tam wbrew woli swego teścia, który „wie i zna Rosję". Kiedyśmy wracali do Warszawy, ten sam turysta opowiadał mi z zapałem ile to rzeczy zobaczył nowych — takich, które chętnie widziałby u nas, w Łodzi czy Warszawie.

— Panie — mówił — choćby taki śnieg. Zupełnie nie ma go na ulicach. Wszędzie czysto, porządek. Nie ma pijanych na ulicach, ludzie fajnie ubrani, życzliwi, rozmowni. Słowem, jak wszędzie...

HENRYK ZAWIRA

Moskwa zima — Plac Czerwony.

CAF — TASS

N/z: widok na Polonezköy z cmentarza, obok płyta nagrobna, która głosi — Tu spoczywają zwłoki Adama Michałowskiego, wychodźcy z roku 1831 urodzonego 18 kwietnia 1803 r. w W. X. Litewskim.

CAF — Urbanek

POLONEZKÖY - POLSKA WIEŚ

Dawniej zwano ją Adampolem, od imienia założyciela, księcia Adama Czartoryskiego, który w 1842 roku odkupił od francuskich lazarystów pięćset hektarów ziemi. Osiedlili się tam polscy emigranci — powstańcy z 1831 i 1863 roku, uczestnicy wojen krymskich w latach 1853—56, którzy w dowód przyjaźni zostali zwolnieni przez sułtana Abdulmecita po wsze czasy z podatków rolnych. Ci, którzy osiedlili się pierwsi, narzucili pozostałym polski styl. Budowali tak, jak budowało się w Polsce, przenieśli też na turecki grunt wszystkie polskie przyzwyczajenia i tradycje.

Uczyli swoje dzieci z przywiezionych do Turcji książek języka polskiego, zapoznawali je z historią ojczyzny.

Dziś w Polonezköy mieszka już niewielu Polaków — około siedemdziesięciu osób. Nie należą do najmłodszych. Młodzi żenią się, opuszczają rodzinną wieś, przenoszą do Stambułu, tam studiują, pracują. Do Polonezköy przyjeżdżają tylko w odwiedziny i nie z musu, lecz poczucia obowiązku. Polonezköy jest

N/z: K. Ziółkowski mieszkaniec Polonezköy prezentuje cenne wydanie Literatury Słowiańskiej Adama Mickiewicza. Za pomocą tej m. in. książki uczyli się języka polskiego potomkowie polskich emigrantów.

CAF — Urbanek

bowiem modne. Przyjeżdża się tu na wypoczynek. Ściągają ludzi znakomity klimat, piękne położenie wsi i pensjonaty, prowadzone przez potomków polskich emigrantów, które słyną z gościnności i świetnej kuchni.

Stambulscy bogacze budują tu sobie luksusowe wille, niektórzy nawet całe wiejskie rezydencje. Polonezköy modernizuje się.

I tylko stary cmentarz niemal się nie zmienił. Tu właśnie znajduje się grób Ludwiki ze Śniadeckich Sadykowej. Na nagrobnej płycie napisano po polsku:

Córka Jendrzeja synowica Jana
żona generała dowódcy Kozaków i
Dragonów Ottomańskich zmarła
22 lutego 1866 roku
na Dzenhancine w Konstantynopolu
pochowana na ziemi polskiej w Adamkioj

W pobliżu cmentarza znajduje się stary kościółek wybudowany przez pierwszych Polaków, którzy osiedlili się w Polonezköy. Co dwa tygodnie przyjeżdża tu ksiądz — Turek. Nabożeństwo odprawiane jest po łacinie, kazanie wygłaszane po turecku, a ludzie modlą się po polsku. I jest to najlepszy symbol symbiozy zwyczajów i tradycji tak bardzo odmiennych.

Opracowanie — CAF

N/z: jedna z polskich rodzin zamieszkałych w Polonezköy — rodzina Biskupskich.

CAF — Urbanek

Ciemność po południu

KORESPONDENCJA Z DELHI

Przeszło 2 miliardy ludzi, więcej niż kiedykolwiek w dziejach świata i astronomii, było świadkami zaćmienia Słońca (16 lutego), gdy księżyc zasłonił naszą planetę. Rzucił on cień kolejno na rozległe obszary Afryki, Indii i Azji południowo-wschodniej. Prawie 100 milionów osób, w tym 36 milionów mieszkańców Indii, którzy znaleźli się w 120-kilometrowym pasie całkowitego zaćmienia Słońca, przeżyło kilkuminutową noc.

Dla Hindusów każde zaćmienie słońca jest ogromnym przeżyciem i potwierdzeniem tajemnych więzów, łączących człowieka z wszechświatem. Zjawisko to daje według ich wierzeń okazję do zdobycia wiekuistego zbawienia, choć nie jest wolne od pewnych niebezpieczeństw.

W CO WIERZĄ HINDUSI?

Niewielu Hindusów wierzy dziś, że zaćmienie słońca zdarza się wtedy, gdy zły demon Rahu błąkający się po niebie, połyka naszą gwiazdę dzienną, a jego kolega Ketu zjada w tym samym czasie księżyc. Dawniej przekonanie o tym było powszechne i gdy tylko księżyc przesłaniał słońce, Hindusi zgromadzeni przy świątyniach lub na dachach domów zaczynali krzyczeć, bić w kotły i gongi, byle przestraszyć demony i zmusić je do wyplucia zdobyczy. Obecnie, jak powiedział czołowy astrolog indyjski dr B. V. Raman, tak myślą tylko ignoranci. Natomiast bardzo wielu Hindusów udaje się w dniu zaćmienia nad święte rzeki, aby dokonać ablucji, ponieważ wierzy, że wykąpanie się po zaćmieniu słońca chroni człowieka przed nieszczęściem i zapewnia po śmierci roztopienie się w absolucie, które jest marzeniem każdego pobożnego Hindusa.

Już na tydzień przed tym wydarzeniem astronomicznym ok. 200 tys. pielgrzymów przybyło do Kurukszetry, by zająć najlepsze miejsca przy dwóch świętych zbiornikach wodnych, w których kąpiel w dniu zaćmienia gwarantuje wiekuistą szczęśliwość bardziej niż jakiekolwiek inne ablucje. Kilka tysięcy lat temu kraina wokół Kurukszetry była miejscem wojny domowej, opisanej później jako wojna ludzi i bogów w „Mahabharacie", jednej z dwóch najsłynniejszych epopei indyjskich, liczącej aż 90 tys. dwuwierszowych strof, i nad miastem tym unosi się do dziś „aura świętości".

1,5 MLN PIELGRZYMÓW

Miejscowe władze przygotowały się na przybycie ok. 1,5 mln pielgrzymów. Chociaż kąpiel w świętych wodach przy okazji zaćmienia wyzwala człowieka z mozołu kolejnych narodzin na ziemi, zjawisko to ma — według kapłanów hinduskich — także pewne aspekty niebezpieczne, a nawet złowróżbne. Wprawdzie naukowcy indyjscy ostrzegają swych rodaków tylko przed przyglądaniem się zaćmionemu słońcu nie osłoniętym okiem (ponieważ niewidoczne promienie podczerwone mogą uszkodzić siatkówkę) i przed jadowitymi wężami, które zmylone ciemnością mogą wyjść z kryjówek.

Astrolodzy i ludzie doświadczeni nawoływali do zwiększonej ostrożności. Wielu Hindusów nie jadło nic już na kilkanaście godzin przed zaćmieniem i podczas samego zaćmienia, zgodnie z powszechną tu wiarą, że w okresie tym w żywności powstają substancje trujące — które wszakże znikają po zaćmieniu. Wielu nie omieszkało nakarmić i obdarować choćby jedną sztuką płótna znajomych braminów, ludzi z najwyższej kasty hinduskiej, ponieważ ten, kto nie dopełni tej powinności, naraża się na gniew bogów.

W Indiach północno-wschodnich w stanie Nagaland miał miejsce masowy exodus ludności, ponieważ w lipcu ub. roku kilku czołowych sejsmologów indyjskich ostrzegło, że w lutym br. w tej części kraju miało nastąpić trzęsienie ziemi. Mieszkańcy regionu uznali, że najprawdopodobniejszą porą nadejścia kataklizmu będzie właśnie zaćmienie słońca i opuścili swe siedziby.

GRATKA DLA NAUKOWCÓW

Do zaćmienia przygotowali się naukowcy. O tej porze roku przeważa w Indiach bezchmurna pogoda i w wielu miejscowościach Karnataki, Andhry i Orisy leżących w pasie całkowitego zaćmienia, a przy tym z dala od zapylonych centrów przemysłowych, ekipy astronomów z Indii, Europy i Ameryki ustawiły instrumenty, aby przyjrzeć się koronie słonecznej i przeprowadzić różne pomiary. Przyrodnicy indyjscy badali zachowanie się zwierząt i roślin podczas zaćmienia. 20-osobowa grupa lekarzy z Bangaluru przeprowadziła po raz pierwszy badania aktywności elektrycznej mózgu ludzkiego podczas zaćmienia, aby stwierdzić, czy zmienia się wówczas jego sprawność. Od setek lat istnieje w Indiach zwyczaj, iż chłopców z wyższych kast zaczyna się uczyć świętych tekstów wedyjskich właśnie w dniu zaćmienia słońca! Lekarze z Bangaluru chcieli przekonać się, czy ma on jakiekolwiek uzasadnienie. Lekarze, przyrodnicy i astronomowie liczą na ciekawe odkrycia, gdyż szczęśliwym zbiegiem okoliczności poprzednie obserwacje zaćmienia słońca prowadzone w Indiach zawsze przynosiły sensacje.

RYSZARD PIEKAROWICZ

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

Poradnia lekarska dla kombatantów

Stanisława Kowalska-Olczak — lekarz specjalista chorób wewnętrznych — pracująca społecznie, bada kombatanta Zygmunta Zygadlewicza. CAF — ZBRANIECKI

Powszechnym szacunkiem całego społeczeństwa naszego kraju cieszą się ludzie, którzy walczyli o niepodległość, równość społeczną. Pełni podziwu odnosimy się do ich czynów w obronie wolności i godności człowieka.

Mijający czas powoduje, że jest ich wśród nas coraz mniej. W Łodzi żyje ponad 30 tys. byłych członków ruchu oporu i walk o niepodległość. Zrzeszeni są w 34 kołach ZBoWiD, a jednym z najliczniejszych jest koło nr 5 w Dzielnicy Bałuty, skupiające 800 członków. Zarząd tego koła organizuje dla swoich członków wiele atrakcyjnych imprez — wycieczki, spotkania, pogadanki i in. Głównie z inicjatywy tego koła powstała pierwsza w kraju poradnia lekarska dla kombatantów i inwalidów wojennych.

Swoją działalność przychodnia rozpoczęła w lutym br. Tu, w gabinecie lekarsko-konsultacyjnym, lekarze — członkowie ZBoWiD — udzielają porad swoim kolegom i przyjaciołom. (jk)

Jak przebiega realizacja postulatów

W czasie kampanii przedwyborczej w 1978 roku do rad narodowych stopnia podstawowego, wyborcy zgłaszali pod adresem kandydatów na radnych szereg wniosków i postulatów. Przyjrzyjmy się, jak te postulaty są realizowane.

ŚRÓDMIEŚCIE

Na skutek interwencji radnych m.in. podłączono posesję przy ul. Wschodniej 51 do sieci gazowej, naprawiono nawierzchnię podwórka przy ul. Obrońców Stalingradu 5, usunięto usterki w mieszkaniach przy pl. Wolności 5, przeniesiono przystanek końcowy linii autobusowej „58" na przeciwną stronę ul. Narutowicza. W trakcie kampanii postulowano też uporządkowanie terenu wokół „Zeto" i wykonanie tam dojazdu dla środków transportowych. Zrealizowano to w czynie społecznym wartości 1 mln 700 tys. zł.

BAŁUTY

Spełniając postulaty wyborców m.in. urządzono tu pas zieleni wzdłuż al. Włókniarzy, oddzielający tę arterię komunikacyjną od osiedla Wielkopolska, założono pas zieleni na południe od osiedla Wielkopolska, uporządkowano ul. Helską, uruchomiono sklep z materiałami dla majsterkowiczów przy ul. Stefana 2, uporządkowano nawierzchnię ul. Marysińskiej, zakończono zagospodarowywanie osiedla Inflancka, przebudowano ul. Franciszkańską, od ul. Okopowej do ul. Inflanckiej, wyszlakowano ulice: Wiączyńską, Drwęcką, Bystrzycką, Doły, Ściegiennego, Produkcyjną, Oświatową, urządzono plac zabaw dla dzieci przy ul. Stokowskiej, ułożono chodnik na ul. Bystrzyckiej, wybudowano wiaty autobusowe dla linii „81" w rejonie ulic Wojska Polskiego-Wiączyńska, wybudowano sieć wodociągową dla osiedla Wypoczynkowa.

POLESIE

I tu szereg postulatów i wniosków wyborców zostało już wykonanych. M.in. wyremontowana kładkę przy krańcówce linii tramwajowej „9". Zmodernizowano oświetlenie ul. Krakowskiej, usprawniono komunikację Retkini z pl. Barlickiego, zainstalowano sygnalizację świetlną na ul. Bratysławskiej, uruchomiono targowisko na Karolewie, zwiększono częstotliwość spotkań radnych z wyborcami, zagospodarowano ogród jordanowski przy ul. Obrońców Stalingradu, zainstalowano sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i ul. Drewnowskiej, naprawiono nawierzchnię ul. Gdańskiej, zmodernizowano oświetlenie pl. Barlickiego.

Część postulatów znajduje się jeszcze w realizacji. (s)

Nie tylko przyzakładowa...

Przyzakładowa Przychodnia przy ZPB im. J. Marchlewskiego tylko z nazwy przynależy do jednego zakładu pracy. Z różnego rodzaju urządzeń medycznych tej placówki korzystają również pracownicy innych zakładów oraz kierowani tu z rejonowych przychodni mieszkańcy Bałut. Pracownia rentgenowska świadczy usługi ponad 100 tys. osób, laboratorium analityczne ma ponad 20 tys. podopiecznych, a placówka neurologiczna — 50 tys.

Taki szeroki zakres usług wykraczał poza możliwości lokalowe przychodni. W ubiegłym roku dobudowano więc tu kolejne piętro, w związku z tym rozładowano panującą ciasnotę. Teraz natomiast brygady SOWI ZPB im Marchlewskiego dokonują modernizacji pomieszczeń na I piętrze, parterze i w piwnicy. Dzięki tym pracom, ta tak potrzebna Bałutom placówka służby zdrowia będzie mogła rozszerzyć zakres świadczonych usług i — co najważniejsze — wykonywać je w przyzwoitych warunkach.

Większe pomieszczenie otrzyma laboratorium analityczne, dla którego zgromadzono już nowy sprzęt i aparaturę. Powstanie gabinet chirurgii tzw. czystej wraz z gipsownią. Dodatkowy pokój z pewnością przyda się pracowni rentgenologicznej, zmodernizowany zostanie gabinet fizykoterapii. Powstanie także pomieszczenie, w którym zorganizowany będzie gabinet rehabilitacji leczniczej.

Powiększą się gabinety lekarzy-specjalistów, dla których sprowadza się nowocześniejszy sprzęt. Np. ostatnio zainstalowano tam nowoczesny audiometr do badania słuchu. W lepszych warunkach pracować będzie rejestracja, w podziemiach zamiast kotłowni (placówka przyłączona ma być do miejskiej sieci ciepłowniczej) czynna będzie tak potrzebna pralnia.

Jak nas poinformował kierownik przychodni dr **Jerzy Cieślewicz**, ta gruntowna przebudowa i modernizacja, której zakończenie planowane jest w połowie roku, przyczyni się do jeszcze lepszej pracy tamtejszego zespołu lekarskiego. (ma)

Dobre tempo budowy czwartej „nitki" gazociągu

Budowa nowego gazociągu — tzw. czwartej „nitki" — minęła półmetek. Roboty przebiegają sprawnie. Jeśli tak dalej pójdzie, zakończenie robót nastąpi jesienią.

Wszystkie bloki w nowych osiedlach otrzymają gaz ziemny. Jeszcze 38 proc. mieszkańców Łodzi korzysta z gazu koksowniczego, który stanie się niepotrzebny dopiero w roku 1984. Budowa czwartej „nitki" zapewni pełne zapotrzebowanie na gaz dla naszego okręgu do roku 2000.

Łódzki Zakład Gazownictwa, zatrudniający obecnie 600-osobową załogę, szczyci się tym, że wśród niej jest spora grupa długoletnich oddanych pracowników. W tym roku na zasłużoną emeryturę odchodzą Henryk Pajor, Aleksander Podębski i Franciszek Woźniak. Niedawno przeszedł na zasłużony odpoczynek Kazimierz Konieczny, który jednak w gazowni jako swoich następców zostawił trzech synów: Wacława, Alojzego i Bogdana — absolwentów miejscowej szkoły zawodowej.

W gazowni ceni się zarówno doświadczonych długoletnich specjalistów, jak i nowy narybek z miejscowej szkoły. I w tym tkwi tajemnica, że zakład nie wie, co to tzw. fluktuacja kadr — zjawisko spotykane dość często w innych placówkach. Trzecia część załogi to młodzież. W maju tego roku szkołę opuści następnych 30 absolwentów, na których już czeka praca. Absolwenci tej szkoły posiadają trzy wyuczone umiejętności — montera sieci gazowej lub instalacyjnej, spawacza i kierowcy samochodowego oraz pojazdów specjalnych.

Niedługo już, bo od 15 kwietnia br., przyjmowane będą zapisy do I klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej Gazownictwa. Dla zamiejscowych — internat. (Kas)

25 lat ST „Pstrąg"

Jubileusz 25-lecia istnienia obchodzi Studencki Teatr UŁ „Pstrąg". Z tej okazji w minioną sobotę zespół teatru wystąpił z premierą najnowszego spektaklu pt.: **„Mitologia słowiańska".** W niedzielę natomiast w Bibliotece UŁ otwarto wystawę dokumentacji „Pstrąga" pod hasłem **„Teatr studencki wczoraj i dziś".**

Odbyło się również seminarium teatrologiczne zorganizowane przez Instytut Teorii Literatury, Teatru i Filmu oraz ST „Pstrąg", a **Richard Crane** przedstawił w Domu Środowisk Twórczych spektakl pt.: **„Gogol".** (ptom)

Ponad 4 tys. osób gościło w KMPiK

Z każdym rokiem rośnie liczba imprez organizowanych dla pabianiczan przez miejscowy Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch". W roku 1978 było ich 65, a w roku ubiegłym — 91. Skorzystało z nich ponad 4 tysiące pabianiczan.

— Staramy się organizować imprezy dla ludzi o różnych zainteresowaniach — mówi dyrektor KMPiK mgr **Aleksandra Szarek.** Od 2 lat prowadzimy na przykład cykl zatytułowany „Sztuka dla wszystkich" poświęcony historii malarstwa na świecie i w Polsce — prowadzony przez mgr **Janinę Ojrzyńską.** Dla młodzieży szkół średnich interesującej się w szczególny sposób językiem rosyjskim prowadzimy przy współudziale Zarządu Miejskiego TPP-R spotkania zatytułowane „Biesiedy o Sowieckim Sojuzie".

Ze swoimi imprezami „Empik" wychodzi też poza własną siedzibę. Wiele zagadnień popularyzujących prawo omówiono m. in. w „Polfie" i w I Liceum Ogólnokształcącym. (Nowj)

Śladem naszych artykułów

Słuszna decyzja

W odpowiedzi na nasz felieton pt. „Libacje na siedemnastym piętrze", w którym pisaliśmy o skargach lokatorów wieżowca przy ul. Sienkiewicza 101/109 na uciążliwe sąsiedztwo kawiarni „Stefanka" mieszczącej się w tymże bloku — zastępca naczelnika dzielnicy Łódź-Śródmieście, mgr Jan Markiewicz, przysłał do redakcji wyjaśnienie. Dowiadujemy się z niego m. in., że działalność „Stefanki" została zawieszona. W jej lokalu zostanie uruchomiony przez WSS „Społem" sklep cukierniczy, bez sprzedaży wina, wódki i piwa.

Poza tym łódzka „społemowska" gastronomia została zobowiązana do bezzwłocznego podjęcia działań w kierunku budowy schodów zewnętrznych do tego sklepu. Pozwoli to na wyeliminowanie ruchu klientów z lokatorskich klatek schodowych.

Tak więc, dzięki słusznej decyzji Urzędu Dzielnicowego Łódź-Śródmieście, skończą się kłopoty lokatorów. (j. kr.)

W kilku zdaniach

■ **„Norwegia"** — prelekcja połączona z wyświetlaniem przeźroczy dziś o godz. 17 w DDK (ul. Limanowskiego 165).

■ **„Skutki nadużywania leków"** — spotkanie z lekarzem dziś o godz. 18 w DDK (ul. Żubardzka 3).

■ **Walne zgromadzenie członków oddziału łódzkiego Polskiego Towarzystwa Higieny Psychicznej** dziś o godz. 18 w sali AM (al. Kościuszki 4).

■ **„O książce tak i inaczej"** — spotkanie dyskusyjne poświęcone powieści W. Bilińskiego pt. „Koniec wakacji" dziś o godz. 18; spektakl „Mgła" wg. Aleksandra Błoka dziś o godz. 20.30, w DŚT (al. Kościuszki 33).

■ **„Ewolucja tzw. kwestii niemieckiej w latach 1945—1980"** — odczyt doc. dr Jerzego Sułka dziś o godz. 18 w Wojewódzkim Archiwum Państwowym (pl. Wolności 1).

■ **„Cudzoziemka"** monodram wg. powieści Marii Kuncewiczowej w wykonaniu Anny Lutosławskiej dziś o godz. 18 w Klubie MPiK (ul. Narutowicza 8/10).

Dyżury członków KKS

Jutro — jak w każdy wtorek — w godz. 13—17 w Urzędzie Miasta (ul. Piotrkowska 104, pok. 104B) interesantów przyjmować będzie członek Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej.

W godz. 14—17 w poszczególnych urzędach dzielnicowych i miejskich dyżury pełnić będą członkowie komitetów kontroli społecznej.

Najlepsi rusycyści

W ub. piątek i sobotę w III LO im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi odbywały się eliminacje wojewódzkie XI Olimpiady Języka Rosyjskiego, zorganizowane przez ZŁ TPPR dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Przystąpiło do nich 62 uczniów.

Najlepszymi rusycystami okazali się: **Grażyna Kalińska** z XXVI LO, **Stanisław Nowak** z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Pabianicach, **Anna Zgid** — IX LO i **Beata Szakowska** z III LO. Będą oni reprezentować Łódź i województwo miejskie łódzkie w eliminacjach centralnych. (jkz)

Nieostrożni przechodnie — sprawcami wypadków

● 7 bm. w Rzgowie 26-letni nietrzeźwy mężczyzna wpadł na bok „Stara", doznając złamania podudzia i ogólnych potłuczeń.

● 7 bm. na skrzyżowaniu ul. Karolewskiej i Fornalskiej nietrzeźwy 42-letni mężczyzna zatoczył się na jezdnię i wpadł na bok samochodu osobowego, w wyniku czego doznał poważnych obrażeń.

● 7 bm. na ul. Promińskiego nietrzeźwy pieszy lat 23 wpadł pod „Fiata", doznając złamania lewego podudzia i wstrząsu mózgu.

● 7 bm. na ul. Karolewskiej nietrzeźwy mężczyzna lat 30 wbiegł raptownie na jezdnię i wpadł pod samochód osobowy, doznając złamania obojczyka oraz urazu głowy.

W okresie od 4 do 9 bm. w kronice WRD KW MO zanotowano ogółem 96 wypadków i kolizji drogowych; 2 osoby poniosły śmierć, a 79 doznało obrażeń ciała. Jednocześnie ujawniono 21 kierowców prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwym.

Na wstępie tej informacji podaliśmy przykłady wypadków spowodowanych przez nietrzeźwych pieszych. Są one bardzo wymowne. Tutaj akurat obrażeń doznały osoby, które były sprawcami wypadku. Często poszkodowanymi są kierowcy prowadzący pojazdy, chcący gwałtownym manewrem uniknąć potrącenia pijanego.

Przypominamy, że przedwiośnie to okres dużych i częstych wahań pogody, co ma duży wpływ na samopoczucie i refleks zarówno kierowców, jak i pieszych. Radzimy zachować zwiększoną ostrożność. (s)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284 69
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	268-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź Północ 334-31,	874 88
Rejon Łódź Południe	877-93
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-13
Pogotowie gazowe	393-85
Straż Pożarna 98, 666-11,	795-55 257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot. 52 81-10,	796-27
Centrala Informacyjna PKO	731-52
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz 15—7 rano	337-37

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz 11—17

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) — godz. 10—13

Pozostałe muzea nieczynne

WYSTAWY

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31/33) — malarstwo rysunek, grafika Jerzego Grabowskiego — godz. 11—18

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 88) — grafika T. Jackowskiego — godz. 10—18

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

ZOO — czynne od godz 9 do 18 (kasa do 17)

PALMIARNIA — czynna w godz 10—15 (oprócz niedziel i poniedziałków)

KINA

BAŁTYK — „Przeminęło z wiatrem" USA od lat 12 (taśma 70 mm) godz. 12, 16, 20

IWANOWO — „Gorączka sobotniej nocy" USA od lat 15, godz 10 12.15, 14.30 17 19.30

POLONIA — nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Zwolnienie warunkowe" USA od lat 18 godz. 10 12.15, 15 17.15 19.30

WŁÓKNIARZ — „Z otrzewiązanymi oczami" hiszp od lat 18 godz 10 12.30, Seanse zamknięte — godz 15 19

WOLNOŚĆ — „Zwolnienie warunkowe" USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 15 17.15 19.30

WISŁA — „Gorączka sobotniej nocy" USA od lat 15 godz. 10. 12.15 15 17.15 19.30

ZACHĘTA — „Zemsta różowej pantery" ang. od lat 12, godz 10. 12.15 15. 17.15; Film przedpremierowy: „Jajo węża" RFN od lat 18 godz. 19.30

ŁDK — nieczynne

STUDIO — „Nie ma mocnych" pol. b.o., godz. 15.30; „Wciąż o miłości" fr. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

STYLOWY — „Wysokie loty" pol od lat 15 godz. 15.15 Rój" USA od lat 12 godz. 17.15 19.30

DKM — „Róg Brzeskiej i Capri" pol. od lat 15, godz. 16, 18, 20

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — „Dziewczyna z reklamy" wł.-USA od lat 18 godz. 10, 12.15 17.15, 19.30, „Historia żółtej ciżemki" pol. b.o. godz. 15

HAŁKA — „Gesarek Maciek" węg. b.o., godz. 15.30; seans zamknięty — godz 17

MŁODA GWARDIA — „Omen" ang. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45; Film przedpremierowy — „Fedora" RFN-USA od lat 18, godz. 19

MUZA — „Bukareszt — godz. 21.30" rum. od lat 12 godz. 15.15 „Violette i Francois" fr. od lat 18 godz. 17.15, 19.30

1 MAJA — „Godzilla kontra Gigan" jap. od lat 12, godz. 15.15; „Afera „Concorde" wł. od lat 15, godz. 17.15, 19.30

POKÓJ — „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b.o., godz. 15.30; „Ukochana żona" wł. od lat 18, godz. 17.30, 19.30

ROMA — „Imperium namiętności" jap. od lat 18 godz. 10. 15, 17.15, 19.30, „Skradziona kolekcja" pol. od lat 12 godz. 12.15

STOKI — „O dwóch takich, co ukradli księżyc" pol. b.o. godz. 15, „Strach nad miastem" fr. od lat 18, godz. 16.45, 19

ŚWIT — „Krabat — uczeń czarnoksiężnika" czes. b.o. godz. 15; „Młody Frankenstein" USA od lat 15 godz. 17, 19

TATRY — „Lot nad kukułczym gniazdem" USA od lat 18 godz. 10. 12.30. 17. Bajka: „Imieniny cioci". „Bolek i Lolek" godz. 13 „Cebulek" radz. godz. 16; DKF — godz. 19.45 — seans zamknięty

OKA — „Kanał" pol. od lat 15, godz. 13.30; „Konwój" USA od lat 15, godz. 8.30, 11, 16, 19

POLESIE — „Abba" szwedzki, godz. 16, 19

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Semurg — ptak szczęścia" radz. b.o godz. 16.30. „Straceńcy" USA od lat 18 godz. 18

PIONIER — „Szkarłatny pirat" USA od lat 15, godz. 15, 17, 19

REKORD — „Wyspa złoczyńców" pol. b.o., godz. 15; „Nocne widma" ang. od lat 18, godz. M, 19

SOJUSZ — nieczynne

APTEKI ŁÓDŹ

Główna 14, Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Olimpijska 7a, Lutomierska 143.

• • •

Głowno — Łowicka 28 Konstantynów — Sadowa 10 Ozorków — Armii Czerwonej 17, Pabianice — Armii Czerwonej 1 Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 6.

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. Madurowicza — położnictwo i ginekologia z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Górna Por. „K" ul. Felińskiego

Szpital im. Kopernika — położnictwo i ginekologia z dzielnicy Górna Por. „K" Odrzańska Cieszkowskiego, Rzgowska Przybyszewskiego, Lokatorska, gmina Rzgów Brójce oraz ginekologia z dzielnicy Śródmieście, Por. „K" 10 Lutego

Szpital im. H. Wolf — położnictwo i ginekologia z dzielnicy Bałuty i z dzielnicy Górna Por. „K" Tatrzańska oraz ginekologia z dzielnicy Śródmieście Por. „K" Kopcińskiego.

Szpital im. Jordana — położnictwo z dzielnicy Widzew i dzielnicy Śródmieście

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo z terenu miasto i gmina Zgierz Ozorków Aleksandrów miasto Konstantynów gmina Parzęczew i Andrespol

Szpital im Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia: miasto i gmina Zgierz, Ozorków Aleksandrów miasto Konstantynów gmina Parzęczew Andrespol oraz dzielnica Widzew i z dzielnicy Śródmieście Por. „K" przy ul Rewolucji 1905 r.

Szpital im Biernackiego w Pabianicach — położnictwo i ginekologia: miasto i gmina Pabianice

Szpital w Głownie — położnictwo i ginekologia: miasto i gmina Głowno Stryków oraz gmina Nowosolna.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im Pasteura (Wigury 19) Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22) — codziennie dla przychodni rejonowej nr 7 Szpital im Skłodowskiej Curie (Zgierz Parzęczewska 35) — dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3 5 Szpital im Marchlewskiego (Zgierz Dubois 17) — Ozorków Aleksandrów Parzęczew Górna — Szpital im Brudzińskiego (Kos Gdyńskich 61) Polesie — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62) Śródmieście — Szpital im Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

— dla poszczególnych dzielnic — czynna codziennie w godz. od 20—5

Łódź-Bałuty — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im M Pirogowa Szpitala im im H Wolf: zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 777-77

Łódź-Górna — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im Jonschera, Szpitala im W Brudzińskiego; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 406-56

Łódź-Polesie — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Pirogowa, Szpitala im. Madurowicza, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 281 85

Łódź-Śródmieście — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Pasteura zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 864-11

Łódź-Widzew — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im Sonenberga, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 864-11

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul Sienkiewicza 127, tel 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel 618-19

WIEDZA·TECHNIKA·WIEDZA·TECHNIKA

Nauka bez tajemnic

— Prace naukowo-badawcze prowadzone w naszym instytucie można by podzielić na dwie zasadnicze grupy: związane z technologią produkcji papieru i dotyczące konstrukcji maszyn dla potrzeb przemysłu papierniczego — mówi dyrektor Instytutu Papiernictwa i Maszyn Papierniczych Politechniki Łódzkiej, **prof. dr Czesław Pustelnik.**

— Ostatnio, gdy odczuwamy w naszym kraju niedostatek papieru, **coraz większego znaczenia nabiera problem racjonalnego wykorzystania makulatury do powtórnego przerobienia na papier.** Mając to na uwadze, opracowaliśmy metodę tzw. frakcjonowania makulatury, która zostanie prawdopodobnie wykorzystana w fabryce papieru w Jeziornej do produkcji tektury surowej. Natomiast dla fabryki w Kwidzyniu opracowujemy nową recepturę surowcową wyrobu papierów białych. Nowość jej polega m. in. na tym, że obok celulozy bielonej z drzew iglastych i liściastych używana też tam będzie — po raz pierwszy w Polsce — półchemiczna bielona masa celulozowa.

Ważnym zagadnieniem w przemyśle papierniczym jest ochrona środowiska. Przemysł ten zużywa bardzo dużo wody — w przybliżeniu ponad 100 metrów sześciennych na tonę papieru. Istnieje jednak możliwość poważnego zmniejszenia zużycia wody — nawet do kilkunastu metrów sześciennych na tonę, jeśli wprowadzi się jej zamknięty obieg w przedsiębiorstwie. I właśnie do tego zmierzają nasze badania w tej dziedzinie. Ich wyniki zostaną wykorzystane najpierw w fabryce w Kluczach, a potem — w dalszych fabrykach papieru.

Prowadzimy również inne prace związane z ochroną środowiska, których celem jest m. in. wyeliminowanie tzw. metody siarczanowej. Jest ona z wielu względów korzystna i równocześnie też pracujemy nad jej ulepszeniem, ale ma jedną zasadniczą wadę — fabryki, w których jest stosowana, wyczuwa się nosem z odległości nawet kilkudziesięciu kilometrów, dążymy więc do jej zastąpienia innymi, również efektywnymi metodami.

Ponadto zajmujemy się badaniami nad technologią bielenia przy dużym stężeniu masy celulozowej. Dotychczas stosuje się stężenie ok. 3 proc., a wiadomo, że można zwiększyć je do 30 proc., co związane jest również z poruszonym już wcześniej zagadnieniem gospodarki wodnej w przemyśle papierniczym. **Prowadzimy także badania nad technologią produkcji papieru o bardzo dużej odporności na ścieranie,** którego potrzebuje przemysł motoryzacyjny do tarcz sprzęgłowych. Wstępne wyniki są tu obiecujące.

Jeżeli zaś chodzi o maszyny papiernicze, to część naszych wysiłków skupia się na opracowaniu całego szeregu elementów do tych maszyn, podnoszących ich wydajność i usprawniających pracę. Zajęliśmy się na przykład modernizacją maszyn do produkcji płyt pilśniowych, co przynieść ma efekty w postaci zwiększenia ich wydajności co najmniej o połowę. W związku z deficytem tego artykułu, jest to bardzo ważne zagadnienie dla nas i naszej gospodarki. Mamy też na swoim koncie skonstruowanie wysoko wydajnej prasy powietrznej do suszenia papierów porowatych, która od lat nie może znaleźć praktycznego wykorzystania oraz opracowanie instalacji do formowania wstęgi papierowej z zawiesin o dużym stężeniu.

Na koniec warto by wspomnieć, że zajmujemy się także zwalczaniem hałasu w zakładach przemysłu papierniczego, automatyzacją nowych konstrukcji maszyn oraz maszynami poligraficznymi. W dziedzinie tych ostatnich skonstruowaliśmy aparat do robienia płyt fotopolimerowych, od niedawna stosowanych w drukarstwie.

(ptom)

JAK ODZYSKAĆ ENERGIĘ?

W Instytucie Maszyn Cieplnych Politechniki Częstochowskiej prowadzone są prace badawcze nad odzyskiwaniem energii hamowania w autobusach komunikacji miejskiej. Badania wykazały, że średnio w Polsce ok. 40 proc. paliwa w komunikacji miejskiej zużywa się w momencie uruchamiania autobusu lub zatrzymywania się na przystankach.

Jest wiele koncepcji dotyczących odzyskiwania energii traconej w autobusach, a przez to zmniejszania zużycia paliwa. Są to na ogół konstrukcje wykorzystujące wszelkiego rodzaju akumulatory i sprężarki powietrzne. Wada ich jest to, że są niedoskonałe, gdyż trzeba w autobusie montować dodatkowe agregaty, co zwiększa ciężar pojazdu i zmniejsza efektywność oszczędzania paliw. Np. rozważano koncepcje stosowania akumulatorów hydraulicznych. Rozwiązanie to wymaga instalacji w autobusie wielu butli i zbiorników na ciecz, która jest wykorzystywana podczas hamowania. W momencie ruszania inny silnik pomaga napędzać autobus. Ta metoda jest też zawodna, a zużycie paliwa zmniejsza się tylko w nieznacznym stopniu. Tego rodzaju urządzenia nie spełniały oczekiwań konstruktorów. Trzeba je bowiem często wymieniać. Dążono też do wykorzystania energii kinetycznej wirującego koła zamachowego. Te badania prowadzono m. in. w Szwajcarii.

W Instytucie Maszyn Cieplnych Politechniki Częstochowskiej w czasie prowadzonych badań próbowano odpowiedzieć na pytanie czy można wyposażyć autobus w przekładnię hydrauliczną na koła i odwrotnie. Po wielu próbach modelowych ostatecznie zdecydowano się wykorzystać silnik napędzający autobus jako sprężarkę podczas hamowania. W tym czasie silnik ma odcięty dopływ paliwa, kręci się stawiając opór, a powietrze jest wtłaczane do zbiornika o poj. 0,5 m sześc., w którym jest magazynowane. Następnie sprężone powietrze wykorzystuje się przy ruszaniu autobusu, co umożliwia zwiększenie sprawności silnika. Badania wykazały, że można uzyskać duże oszczędności paliwa. Koszt instalacji urządzeń jest niewielki; dotyczy bowiem tylko zbiornika na powietrze i dodatkowego zaworu. Dodatkowy ciężar dla 110-osobowego autobusu wynosi tylko 500 kg. Badaniami tymi zajmuje się doc. dr Mieczysław Foltyński.

Próbom przewozowym poddawany jest autobus „Ikarus" przekazany Politechnice przez MPK w Częstochowie. Już obecnie w testowanym autobusie uzyskano spadek zużycia oleju napędowego o ponad 21 proc. Osiągnięte efekty polegają nie tylko na samym oszczędzaniu paliwa. Poza odzyskaniem energii można dziesięciokrotnie przedłużyć żywotność hamulców i trzykrotnie ogumienia.

Komunikację miejską — mówi doc. dr Mieczysław Foltyński trapią różne kłopoty. Na ulicach miast pogarszają się warunki jazdy, ponieważ co 5 lat w Polsce podwaja się liczba pojazdów. Rośnie liczba przystanków autobusowych, zastosowanie więc urządzeń, za pomocą których można odzyskać energię zużywaną do hamowania pojazdów jest problemem wielkiej wagi.

GRANICE LUDZKIEGO ŻYCIA

Składając życzenia — śpiewamy tradycyjne „Sto lat!". Ale czy to nie za mało? Ile właściwie lat powinien żyć człowiek XX wieku? Na ten temat nie ma zgodności poglądów. Jedno jest wszakże pewne: żyjemy zbyt krótko. Ludzie współcześni, którym dane było przeżyć II wojnę światową, umierają bowiem wskutek chorób, a nie starości. Gerontolodzy dowodzą, że człowiek współczesny żyje „na deficycie", średnia + — 70 lat życia jest niczym wobec 130 lat, jakie nam przeznaczyłaby natura, gdyby nie szkodliwości, z jakimi stykamy się wokół siebie. Na przykład miażdżyca, znajdująca się w czołówce schorzeń skracających ludziom życie, wykazuje geograficzną zbieżność z uprzemysłowieniem: tam, gdzie jest słaby rozwój przemysłu, choroba ta atakuje w mniejszym stopniu.

„Sto lat" - czy więcej?

Rozległe tereny ZSRR stwarzają wyjątkowo korzystne warunki dla epidemiologów prowadzących badania porównawcze. Toteż znany w świecie Kijowski Instytut Gerontologii podjął badania na terenie kilku republik radzieckich, znanych z wysokich wskaźników długowieczności. Naukowców interesowało, w jakich warunkach żyją, a przede wszystkim, jak i czym się odżywiają ci długowieczni. Wyniki tych badań były rewelacyjne. Wprawdzie sędziwi staruszkowie w republikach kaukaskich utrzymywali, że przez całe życie nie stronili od używek, ale równocześnie zdobyto dowody, że większość z nich je dużo owoców i warzyw, nie używa słodyczy, cukru itp. Podobne wyniki osiągnięto w toku badań i w innych krajach, posiadających regiony o wysokim wskaźniku długowieczności; na Bałkanach, w Turcji, w Egipcie i in. Stąd wniosek: owe ośrodki długowieczności zachowały się tam, gdzie ludzie żyją z dala od cywilizacji, zajmują się głównie hodowlą, pasterstwem, uprawą warzyw i owoców — i odpowiednio się odżywiają. Przykładem może tu być plemię Hunzów żyjących w Himalajach (na płn.-zach. granicy Indii). Plemię to odznacza się wyjątkowym zdrowiem, nie zna chorób zakaźnych, infekcji, nowotworów, reumatyzmu i in.

W Polsce, łódzki Ośrodek Gerontologiczny łączy badania nad problemami starości z wszechstronną opieką nad ludźmi starymi. Kierująca tym ośrodkiem prof. dr Kinga Roszkowska spenetrowała zagraniczne centra gerontologiczne jako stypendystka WHO. Przebywała w instytutach i zakładach tego typu w Danii, Francji i we Włoszech, nawiązała oczywiście kontakt z Instytutem w Kijowie, dotarła do specjalistycznego sanatorium w Zurychu, gdzie dolegliwości starczego wieku leczy się surówkami itp. Zwalczanie nadmiernego apetytu, niechęci do ruchu — czyli tego wszystkiego, co przyspiesza starość, zależy od nas samych — mówi prof. K. Roszkowska. — Medycyna tylko wspomaga nas środkami farmakologicznymi.

Dla WHO polscy gerontolodzy opracowują kryteria procesu starzenia się na podstawie okresowych badań ludzi w różnych grupach wieku. Polscy badacze pierwsi podnieśli problem zatrudniania ludzi przechodzących na rentę, zakładając, że nie należy wyłączać ich z czynnego życia zawodowego i społecznego.

A kiedy właściwie zaczyna się starość?

Polscy gerontolodzy uznali za moment przełomowy czterdziestkę, po której staje się konieczne podjęcie czynności zapobiegających przedwczesnemu starzeniu się i chorobom starości. Po pięćdziesiątce należałoby skłonić ludzi do poddawania się badaniom okresowym. Profilaktyka gerontologiczna winna też sięgać głęboko w życie — do budownictwa mieszkalnego, przemysłu spożywczego, gastronomii, handlu i wczasów. Po czterdziestce wskazane są kuracje geriatryczne, zatrzymujące możliwie najdłużej uciekającą młodość.

A ludzi starych nam przybywa... W 1980 roku ma być ich dwukrotnie więcej niż przed 15 laty. Ilu z nich będzie brało udział w czynnym życiu?

Prof. Roszkowska, entuzjastka uaktywnienia ludzi starych, w swoich zaleceniach sięga również do aspektów psychologicznych: ludziom starzejącym się młodsi muszą ułatwić zachowanie sił witalnych. Nie oszczędzajmy więc ludzi starszych, jeżeli z własnej woli zgłaszają się do pracy. Nie należy im uświadamiać, że zbliżyli się do granicy zamykającej czynne życie — i życie w ogóle.

(J. O.)

CZY MÓZG REAGUJE NA NONSENSY...

Dwoje naukowców z Uniwersytetu Kalifornijskiego zainteresowało się reakcją mózgu ludzkiego na stwierdzenia absurdalne. Okazało się, iż mózg ludzki nie jest bynajmniej obojętny na nonsensy. Gdy potraktuje się go, na przykład, stwierdzeniem w rodzaju „Piję kawę ze śmietanką i psem", po upływie 400 milionowych sekundy elektroencefalograf rejestruje wyraźną falę mózgową. Fala ta ma charakter ujemny i badacze określili ją kryptonimem „N-400".

Naukowcy sprawdzili to ciekawe zjawisko dokonując doświadczeń na stu osobach. Na ekranach monitorów przesuwały się przed nimi kolejne zdania, w tym niektóre były absurdalne. Otrzymane rezultaty były niezgodne z oczekiwaniami. Badacze spodziewali się, iż mózg zareaguje falą dodatnią „P-300", charakterystyczną na przykład dla zmiany koloru świateł sygnalizacyjnych na skrzyżowaniu na czerwony.

Zdaniem autorów eksperymentu, pojawienie się fali „N-400" można przyrównać do „drugiego czytania" przez mózg otrzymanej informacji. Odpowiednikiem informatycznym tego zjawiska byłaby reakcja komputera na wprowadzenie nielogicznych danych.

Papierowe badania

Karmiący ojciec

Podczas gdy „przywilej" rodzenia dzieci stanowi — przynajmniej jak dotychczas — wyłączną domenę kobiet, funkcja karmienia piersią może być pełniona równie dobrze przez matkę, jak i ojca dziecka.

Świadczy o tym przypadek zdrowej, kilkuletniej dziewczynki, która wykarmiona została zarówno mlekiem matki, jak ojca. O tym wydarzeniu pisała prasa w Nowym Jorku.

Przed urodzeniem dziecka, jego ojciec — transwestyta, przyjmujący w okresie kilku lat hormony męskie, postanowił wykarmić niemowlę wspólnie z matką, motywując swą decyzję względami natury emocjonalnej.

W tym celu opiekujący się nim lekarze zastosowali z kolei serię zastrzyków z hormonu żeńskiego, pobudzającego wydzielanie mleka. W miarę karmienia produkcja gruczołów mlecznych karmiącego ojca uległa znacznemu zwiększeniu.

Zdaniem lekarzy, smak „męskiego" mleka różnił się bardzo nieznacznie od mleka kobiecego, zaś analiza wykazała, że ma ono właściwości odżywcze takie same, jak mleko matki.

DORÓWNAĆ REKINOM...

Gra z nieznanym

W czym? W drapieżności i okrucieństwie? Przecież krzywdą byłoby je posądzać o tak brzydkie cechy, jako że nie ma chyba na naszym globie drapieżnika bardziej bezwzględnego i okrutnego niż homo sapiens. Pewna sekta w Stanach Zjednoczonych głosząca program powrotu człowieka do natury i „stopniowego jego zezwierzęcenia" twierdzi, iż proces taki „byłby korzyścią zarówno dla naszego zdrowia i psychiki, jak też całego naszego środowiska, któremu człowiek daje się coraz bardziej we znaki".

Swego czasu, **Kornel Makuszyński** powiedział nie bez racji, że **„Jeśli choć jeden koń dorożkarski dostanie się na Sąd Ostateczny — sprawa ludzkości będzie przegrana".** To prawda, a gdyby tak jeszcze mogły dorzucić do tego swoją opinię liczne gatunki zwierząt i ptaków, które świadomie bądź nieświadomie wyrugowaliśmy z tego najlepszego ze światów niewiele byśmy chyba znaleźli argumentów na swoją obronę. No, może to, że jesteśmy właściwie **upośledzeni przez naturę,** która — w odróżnieniu od wielu zwierząt, ptaków czy owadów — potraktowała nas nieco po macoszemu. Pewnie wiedziała co robi, ale swoją drogą trudno nam doprawdy nie zazdrościć — ot, chociażby owym tytułowym rekinom — arcywspaniałego zdrowia i kapitalnego systemu obrony i ochrony organizmu przed chorobami.

Już same rekinie uzębienie zasługuje na zawiść — nie dlatego naturalnie, że takie ostre i tyle tego w rekiniej paszczy, ale że nie zna ono próchnicy, nie psuje się, lecz jedynie ściera — a w miejsce zużytych szeregów zębów wyrastają szybko następne... Podziw i zastanowienie uczonych, a zazdrość maluczkich wywołuje również fakt że „taki głupi rekin" **posiada w swoim organiźmie gotowe przeciwciała zwalczające każdą infekcję i uniemożliwiające jej rozwój,** podczas gdy my wyposażeni w tak wspaniałą aparaturę jak mózg zdolny do... (no, wiadomo, do czego) produkujemy tę antyinfekcyjną broń dopiero po ataku choroby, przy czym jest to często broń kiepskiej jakości i działająca zbyt późno.

Dlaczego rekin został potraktowany lepiej od nas? Dlaczego matka **natura wyposażyła go hojnie nawet w umiejętność wrodzonej odporności na wiele drobnoustrojów, których w ogóle nie ma w oceanie?** Gdzie się mieści rekinie centrum — ewentualnie sztab — kierujący tak wspaniale zorganizowaną obroną? U człowieka i większości zwierząt, większość przeciwciał wytwarza śledziona. Idąc tym tropem usunięto ją paru rekinom i z otwartą raną brzucha wpuszczono do morza. Jak się później okazało, nie uległy one żadnym infekcjom. Mało tego **po dokładniejszym zbadaniu organizmu rekinów okazało się,** że ta ryba, która przez około 300 milionów lat przetrwała do naszych czasów w stanie niemal nie zmienionym **potrafi także wytwarzać przeciwciała powstrzymujące rozwój komórek nowotworowych, czyli nie boi się raka...**

Czy potrafimy **rozwiązać te wszystkie zagadki** mechanizmu immunologicznego rekina? Czy uda się wykorzystać nabyte doświadczenia przy leczeniu i ochronie zdrowia tej, zależnej od byle grypy, mimozy, jaką jest człowiek? Być może. W każdym razie jak słusznie stwierdził kiedyś „Przegląd Techniczny", **ogromne jeszcze i nieoczekiwane perspektywy otwierają się przed badaczami, którzy kontynuują studia podyplomowe na Uniwersytecie Matki Natury".**

A przyznać trzeba, że liczba postawionych przez Nią frapujących zagadek jest ogromna. Niemało z nich drażni przy tym ambicję homo sapiens pytaniem: dlaczego nie my, a ptaki wyposażone zostały przez naturę w doskonałe mechanizmy nawigacyjne pozwalające im na odległe loty według kursów, które nie pozwalają zabłądzić w czasie odwiecznych wędrówek i migracji? Dlaczego **delfiny posiadają w swoim mózgu radar,** który przewyższa pod wieloma względami to co nam udało się na tym polu wymyślić i skonstruować, dlaczego takie np. **pająki lepiej przewidują wszystkie zmiany pogody** od najbardziej nawet doświadczonych i utytułowanych synoptyków czemu szczury wiedzą kiedy uciec z zagrożonych nieszczęściem okrętów, czy uda się nam kiedyś nauczyć np. od jaszczurek, **regeneracji utraconych części organizmu?** Rzecz jasna można by postawić jeszcze wiele takich pytań — wskazujących przy okazji na ułomności organizmu człowieka, który w licznych przypadkach nie dorównuje wyposażeniem temu co z dawien dawna posiada wielu naszych pomniejszych i nie tak inteligentnych braci w Przyrodzie.

Zgodzić się także można z nadzieją wielu ludzi, iż znalezienie odpowiedzi na te pytania pozwoli nam na stopniową niwelację tych różnic. Nie, nie chodzi o to, że prędzej czy później ulegniemy zezwierzęceniu, ale że będziemy pływać szybko jak delfiny, lekceważyć grypy, zakażenia itp. groźby niczym rekiny, pajęczym meteorologicznym zmysłem będziemy wybierać najlepszy termin na urlop, a kiedy zajdzie potrzeba to zmusimy nasze geny, by odrestaurowały nam to i owo z organizmu cośmy np. lekkomyślnie stracili. Z pewnością będziemy kiedyś zdrowsi, odporniejsi na choroby i stresy, długowieczni i.. oby mądrzejsi. Pod tym względem także mamy bowiem jeszcze sporo do zrobienia. **Byleby tylko nasza ludzka mądrość nie wchodziła nadal tak często w szkodę cierpliwej do czasu... Naturze.**

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

JULIUSZ GRODZIŃSKI

BIAŁA KARAWANA

— Wszystko. Wszystko widziałem i słyszałem. Uczę się angielskiego! Zobaczyłem taki piękny wóz w lesie, więc zacząłem go oglądać. Nikt mnie nie widział, bo podszedłem od strony zagajnika. Potem, jak pan nadszedł, kucnąłem za samochodem. Patrzyłem i słuchałem.

— Dzielny jesteś. Gdzie cię wysadzić?

— Nie weźmie mnie pan z sobą?

— Nie. I nie mogę z tobą dłużej rozmawiać, bo się spieszę. Powiedz mi jak się nazywasz?

— Jacek Pawłowski. Ojciec mój jest adiunktem w nadleśnictwie.

— Przyrzekam, że cię znajdę i opowiem, jak to się wszystko skończyło. Czy w miasteczku jest chirurg?

— Jest. A pan nie pójdzie na milicję?

— Jeszcze nie wiem. Raczej to oni mnie znajdą. Gdzie cię wysadzić?

— Można tutaj. Znam las.

Paweł zatrzymał samochód.

— Powinien pan zabandażować sobie ramię i zmienić koszulę.

— Masz rację, zapomniałem o tym. Pomożesz mi? Mam gotowe opatrunki.

Paweł sięgnął do apteczki i wyjął sterylne tampony z plastrami.

— Dasz radę przykleić?

— Dlaczego nie. Nie jestem baba, nie będę mdleć. Ta rana na plecach wygląda paskudnie...

— Zgoi się kolego! Mogło być gorzej. Pomóż mi jeszcze wciągnąć czystą koszulę.

Paweł spojrzał w lusterko przytwierdzone do błotnika. Wyglądał fatalnie, ale mógł już pokazać się między ludźmi, bez wzbudzania niepotrzebnej sensacji. Spojrzenie w lustro jest zawsze okazją do zadumy nad samym sobą. Paweł, gdy zobaczył odbicie swojej wymęczonej twarzy, pojął wreszcie, że życie zostało mu darowane.

— Zaimponowałeś mi. — powiedział do Jacka.

— Wszystko w porządku panie Tym. — Chłopak uśmiechnął się z zadowoleniem. Gdy ranger odjechał, długo wpatrywał się w kurz na leśnej drodze, myśląc, że przecież nikt — nawet rodzona matka — nie uwierzy mu, że przeżył taką przygodę... Chyba, że odnajdzie miejsce, gdzie wybuchła bomba...

O wpół do szóstej rano Paweł nacisnął dzwonek u drzwi mieszkania chirurga. Lekarz był jeszcze zaspany.

— Nagłe wypadki przyjmuje pogotowie.

— Pan jest jedynym chirurgiem w tym miasteczku. Wydaje się, że moja rana potrzebuje wglądu specjalisty. Zależy mi na tym, żebym jeszcze dziś mógł się posługiwać lewą ręką.

— Co się panu stało?

— Czyściłem broń. Zapomniałem wyciągnąć pocisk z lufy. Miałem szczęście, że kula przeszła mi na wylot i nie uszkodziła żadnej kości.

— Pogotowie mogłoby pana przewieźć do najbliższego szpitala.

— Zależy mi na czasie. Mógłbym się narazić na niepotrzebne przesłuchania w sprawie wypadku. Czy sto dolarów honorarium, zadowoli pana?

— Niech pan wejdzie.

Lekarz zdjął prowizoryczne opatrunki i obejrzał ranę.

— Pan chce mi wmówić, że to był nieszczęśliwy wypadek? Nie rozumiem, jak pan mógł czyścić broń z odległości kilku metrów. Sto dolarów, to wysokie honorarium, ale nie chcę mieć kłopotów z milicją. Nie mogę robić tajemnicy z pańskiej wizyty. Ktoś do pana strzelał, a co pan robił w tym czasie? Może pan strzelał celniej?

— Proszę bardzo, to jest mój paszport, spisze pan moje personalia i powiadomi najbliższy posterunek milicji. Mam tylko jedną prośbę, niech pan nie robi tego zaraz, telefonicznie. Może mieć pan uszkodzony aparat. Chcę mieć godzinę, dwie luzu.

— W przeciągu godziny nie uda się panu przekroczyć granicy.

— Nie mam takiego zamiaru. Muszę załatwić kilka spraw, w głębi kraju.

— No, dobrze! Ale nie jestem przekonany, czy słusznie postępuję... Muszę oczyścić ranę, zrobię panu zastrzyk znieczulający.

— Obejdzie się. Muszę prowadzić samochód. Wolę, żeby mnie bolało, niż żebym miał odrętwiałą rękę.

— Jak pan sobie życzy, ale nie powinien pan prowadzić samochodu. Za kilka godzin będzie pan miał wysoką gorączkę i ból ramienia znacznie się zwiększy.

— Zdaję sobie z tego sprawę.

Była godzina szósta, gdy Paweł wyszedł z gabinetu chirurga. Wytargował tylko lekki opatrunek — profilaktyczną osłonę antybiotyków. Czuł się zupełnie nieźle. Wyjechał na szosę prowadzącą w kierunku Poznania. Pilnował się, żeby nie przekraczać 90 km/godz., które obowiązywało na polskich szosach. Na drogę zwracał uwagę tyle, ile to było konieczne, dla bezpiecznej jazdy. Zagłębił się w swoich myślach, domysłach i kalkulacjach.

Minął właśnie tablicę z napisem „Poznań", gdy po prawej stronie zobaczył radiowóz milicyjny. Funkcjonariusz w białej czapce służby drogowej, nakazał mu gestem stanąć przy poboczu. Wykonał polecenie. Po chwili otworzył się drzwi i zamiast stereotypowego: — proszę dokumenty wozu, prawo jazdy... milicjant grzecznie zadał pytanie:

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 17 MARCA

PROGRAM I

11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje świata. 13.20 Kwintet Kazimierza Jonkisza. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Panorama polskiej piosenki. 19.40 Tańce ludowe Rumunii. 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Koncert muzyki popularnej. 20.35 Goście naszych estrad. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Magazyn kulturalny Programu I. 23.00 Wita Was Polska — mag. sł.-muz. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Tańce kompozytorów polskich. 12.25 Rapsodie rumuńskie G. Enescu. 12.55 „Mój najdziwniejszy dzień" — śpiewają Andrzej i Eliza. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 G. Donizetti: Aria Lindy, scena oraz duet Lindy i Markiza z II aktu opery „Linda di Chamonix". 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.51 F. Liszt: Reminiscencje z opery „Don Juan". 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Haydna. 15.20 Popołudnie dzieci i chłopców. 16.00 Nowości radiowego studia. 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 16.40 „Herbatą" — opow. L. B. Grzeniewskiego. 17.00 „Blaski i cienie muzyki jazz-rock". 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Portret pisarza — Graham Greena. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.50 Echa dnia. 18.40 Zwykli i niezwykli. 19.00 Koncert wieczorny. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo. Panie Dyrektorze! 20.20 Kontrapunkty — tygodnik o muzyce XX w. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 C. Monteverdi: „Lagrime d'amante" — Łzy kochanka — madrygał z VI księgi. 22.00 „Jak zostać żurnalistą radiowym nr 49", 23.00 „Miłość mocna jak śmierć" — aud. O. Marchockiej. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.00 3 × M — magazyn. 11.30 Count Basie w stylu Kansas City. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Witraż" — odc. pow. 14.00 Koncerty organowe I. F. Haendla. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Wędrówka" — gra zespół „Heam". 15.20 W kręgu jazzu. 15.40 Piosenki wspomnienia. 16.00 „Wyjście na prostą" — rep. K. Stanglewicza i K. Rutkowskiego. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 80. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — J. Conrad: „Zwycięstwo". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — C. Monteverdi: „Koronacja Poppei". 19.50 „Chłopcy z Ameryki" — odc. pow. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria mistrzów. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — K. Prońko. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wyobraźnia poetycka kobiet. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 „Nowości techniczne" — aud. A. Juśkiewicz (Ł). 12.23 Muzyka (Ł). 12.25 Giełda płyt. 13.00 Lekcja języka francuskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 Dla kl. II — „Krokusowa dolina" — słuch. 13.45 Muzyka. 13.50 Tu Studio Stereo. 14.00 Technikum Rolnicze. 14.15 Tu Studio Stereo. 14.43 Muzyka ludowa Irlandii. 15.00 Wiad. 15.05 „W Jezioranach" — odc. pow. radiowej. 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki do których wracamy — „Zazdrość i medycyna" — fragm. pow. M. Choromańskiego. 16.00 Wiad. 16.05 Przed pierwszym dzwonkiem — aud. dla nauczycieli. 16.25 Lekcja języka niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 „5 minut o sporcie" (Ł). 17.00 Przyśpiewki z Dobronia (Ł). 17.15 „Za fabryczną bramą" — aud. J. Babińskiego (Ł). 17.35 Koncert z repetycja (Ł). 18.00 „Młodzi w zakładzie" — aud. J. Wojcieszczyka (Ł). 18.15 Radioreklama (Ł). 18.25 Kalejdoskop nauki. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Ekonomia na co dzień. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Jam Session — aud. R. Waschki. 20.15 Odtworzenie koncertu Ork. Filharmoników Berlińskich p.d. Lorina Maazela. 21.45 W. A. Mozart: 23 kwintet smyczkowy F-dur. 22.15 O posłowaniu w Rzeczypospolitej. 22.35 Kobiety i naragrał. 22.50 Śpiewa „Deller Consort" O. Gibbons — dwa madrygały. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA
PROGRAM I

12.45 TTR, RTSS — język polski, sem. 4. 13.25 TTR, RTSS — wskazówki metodyczne, sem. 4. 15.25 NURT — nauczanie początkowe. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik (kolor). 16.30 Zwierzyniec (kolor). 16.55 Studio Telewizji Młodych. 17.10 Dzień dobry, w kręgu rodziny" (kolor). 17.40 Co nowego w CPHW. 17.45 „Ucieczka z krainy złota" — cz. 1 film fab. TV CSRS (kolor). 18.50 Dobranoc (kolor). 19.00 „Echa stadionów" (kolor). 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor). 20.15 Teatr TV — Arthur Miller — „Śmierć komiwojażera" (kolor). 22.05 Świat i Polska. 22.50 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

16.05 Nowoczesność w domu i zagrodzie (powt.) (kolor). 16.35 J. niemiecki. 17.00 Taaka ryba — poradnik wędkarski. 17.30 Poradnia młodzieżowych organizatorów sportu (kolor). 18.00 Halo tu orkiestra i balet TV CSRS. 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.10 Wieczór indyjski w TP (kolor). 20.35 „Ladakh" — film o północnej krainie Indii. 21.00 „Od rolnictwa do przemysłu" — film dok. 21.35 „Kailash at ellora" — film o najstarszych zabytkach architektury. 22.00 „Nandalal Base" — film o wybitnym malarzu. 22.25 „Rangoli" — film o zdobieniu domostw. 22.40 „Nie tylko sari..."

PAMIĘTAJ!
GRUŹLICA MOŻE PRZEBIEGAĆ SKRYCIE
ZGŁOŚ SIĘ NA BADANIA MAŁOOBRAZKOWE.

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD

ŁÓDZKIE ZAKŁADY KINOTECHNICZNE

„PREXER"

w Łodzi, ul. Nowotki 41

ZAWIADAMIAJĄ,

ŻE DNIA 19 MARCA 1980 ROKU

nastąpi wypłata z zakładowego funduszu nagród za rok 1979.

Reklamacje prosimy składać w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w dziale spraw osobowych w godz. 8 — 14.

716-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ

w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 68

zawiadamia,

że wypłata zakładowego funduszu nagród za rok 1979 nastąpi dnia 19 marca 1980 roku.

Ewentualne reklamacje należy składać w terminie 2 tygodni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

685-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD

ŁÓDZKI KOMBINAT BUDOWLANY

„POŁUDNIE"

w ŁODZI, ul. GAGARINA 13

zawiadamia,

że wypłata zakładowego funduszu nagród za rok 1979 nastąpi w dniu 26 marca 1980 r.

Wszelkie reklamacje dotyczące wypłat nagród indywidualnych z zakładowego funduszu nagród przyjmowane będą w terminie do 9 kwietnia 1980 roku.

KURS
przygotowujący do pracy w tzw. **„małej gastronomii"** (smażalnie, plackarnie, rożny, frytkarnie itp.) organizuje od marca **WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY w SIERADZU ul. OGRODOWA 2, tel. 46-36.**

780-k

MONTAŻ MEBLI
w mieszkaniach.
ZAKŁAD USŁUGOWY WPHW
TEL. 220-58.

178-k

KURSY
przygotowawcze na wyższe uczelnie
organizuje
od marca:
w Sieradzu
WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP,
ul. Ogrodowa 2, tel. 46-36,
w Wieluniu
ZARZĄD MIEJSKI ZSMP
w Wieluniu, ul. Krakowskie Przedmieście 32, tel. 21-40.

635-k

KURSY
przygotowujące do zawodów:
elektryka, mechanika spawacza i inne
ORGANIZUJE OD MARCA
w Sieradzu, Wieluniu i Zd. Woli
WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY w SIERADZU, ul. OGRODOWA 2, tel. 46-36.

Zgłoszenia przyjmują także Zarządy Miejskie ZSMP: w Wieluniu, ul. Krakowskie Przedmieście 32, tel. 21-40 i w Zd. Woli, ul. PKWN 25, tel. 215.

766-k

POGOTOWIE TELEWIZYJNE WPHW
TEL. 734-31 (ŁÓDŹ — PÓŁNOC)
TEL. 467-31 (ŁÓDŹ — POŁUDNIE)
PRZYJMOWANIE ZGŁOSZEŃ CAŁĄ DOBĘ

86-k

INSTRUKTORÓW NAUKI JAZDY (kat. B)
zatrudni
WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP w SIERADZU, ul. OGRODOWA 2, tel. 46-36.

768-k

KURSY
czeladnicze, mistrzowskie, studium mistrzów dyplomowanych
dla wszystkich zawodów — organizuje od marca na terenie woj. sieradzkiego:
Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Sieradzu, ul. Ogrodowa 2, tel. 46-36.
Zapisy na kursy przyjmują także Zarządy Miejskie ZSMP: w Łasku, ul. Południowa 1, tel. 699; w Poddębicach, ul. 1 Maja, tel 309; w Wieluniu, tel. 21-40 i w Zduńskiej Woli tel. 215.

768-k

Kupno-Sprzedaż

SZAFĘ ubraniową Ludwik Filip oraz łóżko z szafką nocną Simmlera — sprzedam. Tel. 721-84.

SUPERELEGANCKI strój ślubny kupisz uszyjesz z własnego, powierzonego materiału, wypożyczysz. Zachodnia 78, Orlich, Nowakowska. 4852 g

WISIOREK złoty „Znak Zodiaku" zegarek „Slawa" — sprzedam. Tel. 655-22 wew. 512. 7604 g

ŁAWO-stoły z płynną regulacją wysokości poleca Zakład Stolarski, Andrzej Olędzki, Aleksandrów, Szczęśliwa 17, tel. 12-12-09. 5895 g

DĘBOWE donice do palm poleca (instytucjom — faktury) Kopczyński, Zgierska 58. 5413 g

KOŻUCH męski i marynarkę skórzaną sprzedam. Tel. 51-41-17. 6371 g

Pojazdy

PRZEJMĘ — notarialnie wkład na „Fiata 125p" odbiór 1980—1981 tel. 51-39-27. 5711 g

Lokale

SPÓŁDZIELCZE M-3 Gostynin zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „7666" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ na pracownię oddam — centrum tel. 366-20. 6651 g

ZGIERZ, nowe M-3 zamienię na podobne w Łodzi. Tel. 52-48-78. 5678 g

PRZYJMĘ panienkę do wspólnego pokoju. 22 Lipca 1 m. 9 a. 5646 g

MAŁŻEŃSTWO — cudzoziemcy poszukuje mieszkania, 2—3 pokoje, wygody. Oferty „7487" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ M-4 lub M-3. Tel. 775-40 po 19. 6511 g

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego zawiadamiają, że dnia 28 marca br. o godz. 10 w sali posiedzeń Rady Wydziału (111) przy al. Kościuszki 65 odbędzie się publiczna dyskusja nad pracą doktorską mgr Łukasza Plesnara pt. „Sposób istnienia i budowa dzieła filmowego".

Promotor: prof. dr hab. Alicja Helman z Uniwersytetu Śląskiego.

Praca doktorska jest wyłożona do wglądu w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego, przy ul. Matejki 34/38, czytelnia główna. 650-k

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Wydział Finansowy Urzędu Dzielnicowego Łódź-Górna, na podstawie art. 103 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 roku o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. Nr 24, poz. 151) — podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 27 marca 1980 roku o godzinie 13 w Składnicy Zwiezionych Ruchomości w Łodzi, ul. Naftowa 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji samochodu ciężarowego m-ki „Żuk", typ A03, nr rej. IO-6304, nr silnika 143718, rok prod. 1963, oszacowanego na kwotę 58.000 zł. Cena wywołania stanowi trzy czwarte wartości szacunkowej.

W przypadku niedojścia licytacji do skutku w podanym terminie, druga licytacja odbędzie się w dniu 31 marca 1980 roku o godz. 13, cena wywołania wynosić będzie połowę wartości.

Zajęty samochód można oglądać 2 dni przed terminem licytacji w godz. 13—15 w miejscu wyznaczonym.

Komornik Skarbowy 680-k

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka, mgr. Niepokojczycki. 733-20. 5690 g

MATEMATYKA — uczniom, studentom. 51-74-10, mgr Pluskowski. 7493g

MATEMATYKA, fizyka, 51-34-04, Malinowski. 4265 g

MATEMATYKA, fizyka, 374-62, Malinowska. 4294 g

NIEMIECKI, Struga 33, Minkner, 325-30. 5930 g

POTRZEBNY mistrz murarz do tynków zewnętrznych. (Własne projekty mile widziane) i hydraulik. Srebrna, 22 Lipca 87. 5662 g

POTRZEBNA kobieta i mężczyzna do ogrodnictwa, Srebrna, 22 Lipca 87. 4347 g

POTRZEBNA kelnerka, pomoc kuchni, Próchnika 19. 4346 g

PRACOWNIK (wiek do 35 lat) przyuczony do maszyny do obróbki drzewa oraz rencista sprawny — potrzebni do zakładu prywatnego. Oferty „7777" Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ wykwalifikowana szwaczkę (garsonki, suknienki). Oferty „7778" Prasa, Piotrkowska 96.

Różne

ANTYKOROZYJNA ochrona podwozi, profilów zamkniętych urządzeniami Valvoline, krótkie terminy. Beskidzka 81 (za CPN) na Brzezińskiej. Klimkowski. 6939 g/6940 g

WYTŁUMIANIE drzwi osobnie oraz zabezpieczanie 53-42-57 po 15, Błaszczyk. 6061 g

BŁYSKAWICZNE plisowanie apaszek, solejek. Przybyszewskiego 96, Cichecki.

PRZYJMĘ w dzierżawę pomieszczenie nadające się na hodowlę pieczarek — okolice Pabianic Rzgowa. Tel. 408-76. 7784 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, pranie dywanów. 52-91-19, Błady. 4289 g

ANTYKOROZYJNE zabezpieczenie samochodów, mycie wysokociśnieniowe (130 atm.) podwozi. Najnowsze urządzenia Valvoline. Mimozy 35, mgr inż. Gajewski, dojazd Warszawska-Wałbrzyska. 4982 g

TELEWIZORY naprawiam. 830-92. Bednarek. 5747 g

UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie bezpyłowe-lakierowanie. Tel. 51-77-10 godz. 7—11, 16—19, Jakson. 5860 g

USŁUGI matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona. „Junona", Przemyśl, skrytka 148. 680 k

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Żyłowski, telefon 53-66-21. 3368 g

BIURO Matrymonialne „Ewa" szczęśliwie kojarzy małżeństwa. 80-952, Gdańsk 6, skrytka pocztowa 237. 579 k

PRZERÓB złota, Aleksandrów Łódzki ul. Armii Czerwonej 38 Wróblewski. 3319 g

USŁUGI samotnym świadczy Prywatne Biuro Matrymonialne „Venus" Koszalin, Czarnieckiego 7. Oferty przesyłamy błyskawicznie. 83 p

PRZERÓBKI, naprawy instalacji elektrycznych, instalowanie urządzeń elektrycznych, gniazdek, lamp oświetleniowych, tel. 657-70 po 16. Kronenberg. 6384 g

DYWANY — wykładziny — pranie na miejscu maszyną RFN, tel. 52-84-62. Głogowski. 6321 g

RENOSKÓR oferuje usługi w zakresie odświeżania, renowacji płaszczy, marynarek, kurtek skórzanych (lico) krótkie terminy. Zmietrowicz 22 Lipca 39 przy Małej (10-17,30) 6548 g

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707, Poznań, Libelta 29 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje znaczkami pocztowymi 20 zł. 722 k

USŁUGI hydrauliczne, montaż pralek automatycznych. Witkowski tel. 53-11-57. 5575 g

NAPRAWA samochodów, regeneracja zespołów — krótkie terminy. Derkowski, Turystyczna 18. 7010-g

REGULACJE zapłonów w Syrenach, Trabantach, Wartburgach oraz czyszczenie i regulacje gaźników wszystkich marek wykonuje specjalistyczny warsztat samochodowy. Suwalska 24, Supady. 3876 g

MASAŻ leczniczy. Piotrkowska 7, front I piętro, tel. 319-54. Kociemski. 3395 g

BIURO Matrymonialne „Anna" poleca usługi, 50-954 Wrocław 1, skrytka pocztowa 2054. 836 k

USŁUGI hydrauliczne — inż. Przyłuski 299-48 (352-23) 5715 g

WIDZEW — LECH 0:3 (0:0)

Głową — w poznański mur...

Zgoła innym finałem zakończył się mecz drugiej kolejki wiosennej rundy piłkarskiej ekstraklasy Widzew — Lech, aniżeli spodziewali się sympatycy futbolu w naszym mieście. Rozegrane w sobotę na widzewskim stadionie spotkanie wygrała poznańska drużyna 3:0 (0:0), zdobywając bramki po celnych strzałach SZEWCZYKA, CHOJNACKIEGO i SKURCZYŃSKIEGO.

WIDZEW: Woźniak — Marchewka, Grębosz, Żmuda, Możejko (od 20 min. Plich), Romke (od 58 min. Smolarek), Rozborski, Boniek, Błachno — Tłokiński, Pięta.

LECH: Mowlik — Pawlak Szewczyk, Grześkowiak, Barczak — Napierała, Piekarczyk (Krawczyk), Woliński (Madrachowski), Skurczyński — Chojnacki, Szpakowski.

Takiego obrotu sprawy nie oczekiwał chyba nikt z piłkarskich kibiców w Łodzi, a tym bardziej chyba widzów, zgromadzonych w sobotnie popołudnie na widzewskim stadionie. Prawie 12 tys. sympatyków piłkarstwa zajęło miejsca na trybunach, by być świadkami pełnego sukcesu gospodarzy. Pomijając już fakt, że magnesem ciągnącym kibica na boisko przy ul. Armii Czerwonej był inauguracyjny występ byłego piłkarza wrocławskiego Śląska, wieloletniego reprezentanta Polski — **Władysława Żmudy.** Ponadto wystąpił w łódzkiej bramce 22-letni wychowanek klubu, broniący dotychczas bramki widzewskich rezerw — **Jerzy Woźniak.** (S. Burzyński nie mógł być brany pod uwagę przy ustalaniu składu, bowiem w związku z tragicznym wypadkiem drogowym, został zatrzymany decyzją prokuratora).

Tymczasem Widzew wyjątkowo tanio sprzedał w sobotę skórę. Tak szczęśliwego zwycięstwa być może długo lechici nie doczekają się w ligowej batalii.

Drużyna gości wytrzymała napór Widzewa jaki trwał w I połowie i w pierwszym kwadransie drugiej części spotkania by potem skutecznie zaatakować bramkę przeciwnika. **W 55 minucie po wyegzekwowaniu drugiego dla Lecha rzutu rożnego, fatalnym kiksem „popisał" się Marchewka, umożliwiając Szewczykowi uzyskanie prowadzenia dla swojej drużyny. W kilkanaście sekund później na listę strzelców wpisał się wicelider w tabeli najlepszych „snajperów" ekstraklasy — Chojnacki, zaś wynik meczu ustalił w 75 min. Skurczyński, wykorzystując bezlitośnie kolejny błąd łódzkiej defensywy (tym razem na listę winowajców przyszło nam wpisać Grębosza).**

Trudno się więc dziwić, że po tym fakcie kibice masowo opuszczali stadion widzewski. Wielu z nich zresztą uczyniło to już po utracie drugiej bramki. (Jak z tego widać to nie sprawozdawcy sportowi — co próbuje się często sugerować — winni są za frekwencję na piłkarskich meczach).

Drużyna gospodarzy zbyt szybko chciała rozstrzygnąć mecz na własną korzyść poprzez ustawiczne atakowanie i bombardowanie poznańskiej bramki. Tyle, że czyniła to wyjątkowo nieudolnie. Widzew zatracił w sobotę niemal całkowicie swój podstawowy atut — szybki kontratak. Wprawdzie tą „bronią" próbowali piłkarze łódzcy zaskoczyć rywali, jednak ataki załamywały się w obrębie pola karnego przeciwnika. **Zwalnianie gry oraz próby zaskoczenia Mowlika niezbyt celnymi strzałami przypominały w dużym stopniu desperackie walenie głową w mur. Lechici spokojnie przetrzymali szturm, a potem skutecznie zaatakowali odnosząc zwycięstwo. Nie bez „pomocy" zresztą łódzkiej defensywy, w której jedynie można było wyróżnić „debiutanta" — Żmudę.** (Pan Władysław mimo prawie rocznej przerwy nadal demonstruje reprezentacyjną formę, która otwiera mu drogę do narodowego zespołu).

Sobotnia przegrana z Lechem rozwiała dotychczasowe ambitne plany skutecznego marszu Widzewa w górę tabeli. Zamiast sennych marzeń o podboju europejskich stadionów piłkarskich trzeba dobrze rozejrzeć się wokół jak utrzymać się w pierwszoligowym gronie.

WIESŁAW WRÓBEL

Trenerzy o łódzkim meczu

Obok wypowiedzi szkoleniowców obu zespołów pierwszoligowych zamieszczamy również uwagi obecnego na meczu Widzew — Lech trenera reprezentacji Polski — RYSZARDA KULESZY. Oto co powiedział w czasie konferencji prasowej selekcjoner polskiej reprezentacji piłkarskiej.

— Lech obrał najsłuszniejszą taktykę: przeczekać napór przeciwnika, i szukać szans w kontratakach, wykorzystując atuty szybkich napastników — Chojnackiego i Szpakowskiego. Widzew zbyt szybko chciał zdobyć bramki. Trudno spodziewać się było korzystnego rezultatu Widzewa, skoro obrońcy popełnili tak ewidentne błędy. Uważam jednak, że Widzew jeszcze wiele będzie miał do powiedzenia w ligowych rozgrywkach pod warunkiem, że uporządkuje grę.

Moja wizyta w Łodzi ma na celu obejrzenie kandydatów do reprezentacji, w tym również Zbyszka Bońka. Już na miejscu przekonałem się niespodziewanie, że będę mógł zobaczyć w akcji Władka Żmudę. Cieszę się, że już nareszcie gra. To jest najważniejsze. Mimo przerwy Żmuda prezentował się dobrze. Wyróżnił się także Chojnacki. Obaj brani są pod uwagę przy ustalaniu wtorkowej listy reprezentacji.

WOJCIECH ŁAZAREK: — Mecz miał dwa oblicza. W pierwszej połowie lepsi byli gospodarze. I tylko dzięki mądrej grze w defensywie „dowieźliśmy" do przerwy bezbramkowy wynik. Dość skutecznie opiekował się Bońkiem — Barczak, udało nam się też „zneutralizować" Piętę. Widząc, że mamy szansę szybkich ataków w drugiej połowie poleciłem ofensywną grę z asekuracją własnego przedpola. Zadowolony jestem z postawy młodych piłkarzy, którzy chyba w tym meczu skutecznie wspomagali rutynowanych kolegów. W przyszłości trzeba będzie pomyśleć o wzmocnieniu drużyny. Póki co należy cieszyć się z wygranej i dobrze przygotować się do półfinałowego meczu pucharowego z ŁKS.

JACEK MACHCIŃSKI: — Takich meczów oglądałem tylko kilka w swojej karierze. Jedna drużyna grała (Widzew), a druga strzelała bramki (Lech). Obawialiśmy się kontrataków Lecha, ale mogliśmy korzystnym rezultatem zakończyć mecz, gdyby nie kiksy w obronie. Teraz trzeba zmienić ambitne plany: zamiast marzeń o grze w europejskich pucharach, należy szukać skutecznej szansy pozostania w lidze.

Wyniki, bramki, punkty...

Po remisie Szombierek w Zabrzu, drużyna H. Kostki już tylko o jeden punkt wyprzedza wrocławski Śląsk. Pozycję przodownika coraz aktywniej atakuje krakowska Wisła.

A oto wyniki 17 kolejki spotkań pierwszoligowych:

WIDZEW — LECH 0:3 (0:0)

Bramki: Szewczyk, Chojnacki i Skurczyński.

RUCH — ZAGŁĘBIE 0:0

GÓRNIK — SZOMBIERKI 2:2 (0:0)

Bramki dla Górnika — Curyłło i Gorgoń (z karnego), dla Szombierek — Wójtowicz (dwie).

WISŁA — ARKA 2:1 (2:0)

Bramki dla Wisły — Lipka i Kmiecik (z karnego), dla Arki — Korynt.

ŚLĄSK — GKS 2:0 (1:0)

Bramki — Pawłowski i Faber.

POLONIA — ODRA 4:0 (1:0)

Bramki — Janduda (cztery).

ZAWISZA — STAL 2:2 (0:0)

Bramki dla Zawiszy — Kwapisz i Milczarski dla Stali — Ciołek i Abramowicz.

Mecz **LEGIA — ŁKS** przełożony.

TABELA

1. Szombierki	23:11	28—18
2. Śląsk	22:12	19—10
3. Wisła	20:14	32—21
4. Górnik	19:15	22—19
5. Arka	18:16	21—19
6. ŁKS	18:14	21—22
7. Legia	18:14	20—21
8. Zagłębie	17:17	27—22
9. Odra	17:17	10—14
10. Lech	16:18	24—26
11. Ruch	15:19	21—21
12. Stal	15:19	15—17
13. Widzew	15:19	16—23
14. Polonia	14:20	20—20
15. GKS Katowice	13:21	19—25
16. Zawisza	10:24	17—34

Remis Włókniarza w Poznaniu

Walczący o utrzymanie się w drugiej lidze piłkarze pabianickiego Włókniarza zainaugurowali wiosenną rundę rozgrywek mistrzowskich w Poznaniu spotkaniem z tamtejszą Olimpią. Mecz toczył się przy dobrej pogodzie, ale jednak na rozmokłym boisku, na którym piłka nie zawsze była posłuszna zawodnikom. Tak było właśnie w 7 minucie, kiedy to środkowy obrońca Włókniarza — Małkowski poślizgnął się i upadając nie przechwycił skierowanej do niego piłki. Dobiegł natomiast do niej napastnik Olimpii — Wojciechowski i z 10 metrów strzelił do bramki Włókniarza obok wybiegającego Stefańczyka.

Utrata bramki nie załamała jednak pabianiczan, którzy z każdą minutą zdobywali przewagę w polu. Już w I połowie przeprowadzili kilka szybkich akcji i mieli okazję do wyrównania (Krawiec i Klimas). W drugiej połowie meczu lepsi kondycyjnie włókniarze zdobyli jeszcze większą przewagę, którą udokumentowali w 64 minucie zdobyciem bramki przez Krawca.

W. NOWAK

GRUPA I

Stoczniowiec — Bałtyk 1:1 (1:0); Olimpia — Włókniarz 1:1 (1:0); ROW — Górnik Wlb. 0:0

Stilon — Piast 2:1 (1:0); Małapanew — Stal Sz. 1:1 (0:0) Lechia — Odra 2:0 (0:0) Zagłębie Wlb. — Chemik 0:1 (0:1) Pogoń — Moto 0:0

TABELA

1. Bałtyk	21:11	24—16
2. Stocznia	21:11	21—14
3. Olimpia	20:12	15—11
4. Zagłębie	19:13	19—13
5. Górnik	19:13	15—9
6. Moto	18:14	18—12
7. Piast	18:14	17—12
8. Lechia	18:14	22—18
9. Stoczniowiec	17:15	17—11
10. Chemik	16:16	13—12
11. Pogoń	15:17	16—0
12. Stilon	13:19	11—15
13. Małapanew	12:20	11—23
14. ROW	11:21	16—18
15. Włókniarz	9:23	11—24
16. Odra	9:23	10—28

GRUPA II

GKS T. — Broń R. 3:2 (1:2); Raków — Resovia 2:2 (0:0) Radomiak — GKS J. 1:0 (0:0) Star — Polonez 2:1 (1:1) Motor — Hutnik 3:3 (3:0) Cracovia — Stal St. W. 3:2 (2:2)

Mecze Ursus — Concordia i Gwardia — Avia — przełożone.

TABELA GRUPY II

1. Motor	27:5	34—18
2. Gwardia	21:9	27—12
3. Resovia	18:14	21—19
4. Radomiak	18:14	18—20
5. Stal	17:15	22—19
6. Broń	17:15	23—21
7. Cracovia	16:16	21—23
8. GKS J.	15:17	24—16
9. Concordia	15:15	18—21
10. Avia	14:16	18—21
11. Raków	14:18	15—23
12. Hutnik	14:18	21—30
13. GKS Tychy	13:19	22—25
14. Polonez	12:20	25—30
14. Ursus	11:19	16—25
16. Star	10:22	14—22

LIGA ANGIELSKA

Bolton — Derby	1:2
Brighton — Manchester U.	0:0
Bristol C. — Liverpool	1:2
Everton — Coventry	1:1
Ipswich — Leeds	1:0
Manchester C. — Arsenal	0:3
Southampton — Aston V.	2:0
Stoke — Norwich	2:1
Tottenham — Crystal P.	0:0
W. Bromwich — Middlesbrough	0:0
Wolverhampton — Nottingham (wyłoś. remis)	
Birmingham — Preston	2:2
Charlton — Sunderland	0:4

• Strzelecki popis L. Kokoszki • 88 minut na ławce kar

Zwycięstwo hokeistów ŁKS nad Zagłębiem

Przy „absencji" chorych bramkarzy (Kosyla i Hahna), a także nieobecnego w zespole gospodarzy Włodarczyka (kontuzja), mało kto dawał szanse hokeistom ŁKS w ubieganiu się o korzystny dla nich wynik we wczorajszym spotkaniu pierwszoligowym z obrońcą wicemistrzowskiego tytułu — sosnowieckim Zagłębiem.

Tymczasem podopieczni trenerów J. Stuchlika i R. Filipiaka odnieśli zaskakujące, ale w pełni zasłużone zwycięstwo nad Zagłębiem 8:6 (0:1, 3:2, 5:3). Strzelecki popis na lodowisku Pałacu Sportowego dał Leszek Kokoszka, zdobywając cztery bramki. Pozostałe gole dla ŁKS uzyskali: Stala — 2 oraz po jednym Nowiński i Mużelak. Dla Zagłębia bramki zdobyli: Jobczyk — 2, Zabawa, bracia L. i W. Tokarzowie oraz Marcińczak. Łodzianie zaimponowali ogromną walecznością, a napastnicy ŁKS bezlitośnie wykorzystali błędy obrońców sosnowieckiego zespołu.

Spotkanie miało zacięty i wyrównany przebieg, a o końcowym sukcesie łódzkiej drużyny zadecydowała przede wszystkim trzecia tercja, w której zawodnicy ŁKS pięciokrotnie celnie strzelali. Gdyby nie brutalna gra (aż 88 minut przesiedzieli niektórzy hokeiści na ławce kar, w tym 24 zapisano na konto gospodarzy, a 64 min. dla Zagłębia), wczorajsze spotkanie na lodowisku przy ul. Worcella należałoby zaliczyć do najciekawszych pojedynków w Łodzi ostatnich lat w hokejowej ekstraklasie.

Zastępujący swoich starszych kolegów po fachu bramkarz ŁKS — **Adaszyński,** tylko dwukrotnie nie ustrzegł się błędów. W innych sytuacjach wychodził on obronną ręką (wspomagany skutecznie przez obrońców) z pojedynków z zawodnikami Zagłębia, wielokrotnymi reprezentantami kraju i olimpijczykami. Dwukrotnie zdobywano bramki (po trzy) w ciągu zaledwie dwóch minut (w pierwszej i trzeciej tercji). Trzech hokeistów Zagłębia: (Jajszczok, Klocek i Bernat) otrzymało od sędziów 10-minutowe kary.

W pozostałych meczach niedzielnej kolejki o mistrzostwo I ligi hokejowej, uzyskano wyniki: **Naprzód — Podhale 6:3 (2:1 4:0, 0:2), GKS Tychy — Legia 3:8 (2:2, 0:3, 1:3), GKS Katowice — Baildon 5:5 (3:1, 1:3, 1:1).**

TABELA

1. Zagłębie	35:11	113—60
2. Podhale	35:11	118—65
3. Naprzód	30:16	96—68
4. ŁKS	27:21	112—88
5. Legia	19:27	84—104
6. Baildon	18:30	86—132
7. GKS Katowice	13:33	56—95
8. GKS Tychy	11:37	73—126

W środę pucharowy półfinał ŁKS — Lech

Sobotnie spotkanie Widzew — Lech oglądali z trybun piłkarze i trenerzy ŁKS. Mamy nadzieję, że zespół z al. Unii starał się jak najlepiej „rozszyfrować" poznańską drużynę z którą w środę zmierzy się w meczu półfinałowym o Puchar Polski. (Spotkanie rozpocznie się na stadionie przy al. Unii o godz. 16.30).

Sympatyków piłkarstwa informujemy że bilety można już zakupić w przedsprzedaży w: sekretariacie ŁKS (Piotrkowska 76), PBP „Orbis" (pl. Wolności 6), kasie stadionu (ul. Karolewska) oraz w wypożyczalni sprzętu sportowego przy ul. Rzgowskiej 2a.

Łódzcy alpiniści wyjechali w Himalaje

W sobotę z warszawskiego Okęcia drogą powietrzną via Bombaj i Delhi, do stolicy Nepalu — Katmandu udała się 7-osobowa grupa łódzkich alpinistów. Celem wyprawy jest zdobycie jednego z 20 najwyższych szczytów świata — Annapurna II. (7937 m). Łodzianie zaatakują ten szczyt nową drogą tzw. filarem południowo-wschodnim. Będzie to pierwsza próba wejścia ta drogą na Annapurnę II. Dodajmy, że dół filara stanowi teren lodowo-skalny wymagający sporych umiejętności alpinistycznych. Partie środkowe i górne filara południowo-wschodniego tworzy lita ostroga skalna. Każdy z członków wyprawy ma na swym koncie wiele udanych wspinaczek, odnotowanych w księgach polskiego alpinizmu, co rokuje szanse na pomyślny przebieg wyprawy.

Przypomnijmy, że Annapurna II została zdobyła po raz pierwszy w maju 1960 r. przez brytyjsko-indyjsko-nepalską wyprawę. Oprócz niej, szczyt osiągnęli także Jugosłowianie w jesieni 1969 r. oraz Japończycy w w 1973 r. Łódzka wyprawa będzie czwartą w historii prób osiągnięcia tego szczytu.

W skład ekipy kierowanej przez doświadczonego alpinistę Jerzego Michalskiego, wchodzą: Marek Grochowski, (kierownik sportowy), Piotr Kintopf (lekarz), a także wieloletni trener alpinizmu — Wojciech Jedliński oraz Krzysztof Pankiewicz, Zbigniew Laskowski i Aleksander Warm.

Przeszło 2-tonowy ekwipunek wyprawy załadowany w końcu stycznia na pokład statku PLO M/S Leningrad" miał dopłynąć zgodnie z planem do Bombaju wczoraj. Z bombajskiego portu członkowie ekipy załadują bagaż na przyczepę wypożyczoną z łódzkiej PKS, udając się w dalszą drogę. Po załatwieniu niezbędnych formalności w stolicy Nepalu w końcu marca zostanie założona główna baza na wysokości 4800 m, a atak na szczyt przewidziany jest w dniach 10—15 maja br.

A. Poetzsch — mistrzynią

W Dortmundzie (RFN) zakończyły się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym. W ostatnim dniu mistrzostw rywalizowały w programach dowolnych solistki. Tytuł mistrzowski zdobyła po raz drugi 19-letnia łyżwiarka NRD — A. Poetzsch. Poprzednio mistrzyni olimpijska z Lake Placid triumfowała na mistrzostwach świata w 1973 r. Czterokrotna mistrzyni Europy objęła prowadzenie w konkurencji po trzech figurach obowiązkowych. Po programie skróconym nadal prowadziła w gronie 24 solistek. Srebro wywalczyła D. Lurz (RFN), a braz L. Frantianne (USA).

* * *

Ustalono również terminy kolejnych najważniejszych imprez łyżwiarzy figurowych. Mistrzostwa Europy w 1982 r. odbędą się w Lyonie (Francja) w 1981 r. w Innsbrucku. Mistrzostwa świata 1981 r. organizowane będą w Harford (USA) a w w 1982 r. w Kopenhadze.

Narciarski Puchar Świata

Slalom równoległy w rywalizacji kobiet i mężczyzn zakończył tegoroczną edycję Pucharu Świata w narciarstwie alpejskim. Choć rozstrzygnięcia zapadły wcześniej, impreza w Saalbach była bardzo interesująca. Konkurencje kobiet wygrała A. Moser (Austria), która w punktacji PŚ zajęła drugie miejsce. Triumfatorka pucharu H. Wenzell została sklasyfikowana na 15 pozycji. Wśród mężczyzn zwyciężył Austriak A. Steiner, wygrywając w finale z I. Stenmarkiem (Szwecja). Stenmark w klasyfikacji ogólnej zajął drugie miejsce. Zwycięzca pucharu, A. Wenzell w Saalbach został sklasyfikowany na 10 miejscu.

W punktacji drużynowej zwyciężyła Austria, przed Szwajcarią, USA, Liechtensteinem i Włochami.

START PRZEGRAŁ ZE STALĄ I WISŁĄ

Niepowodzenie łodzianek w Bielsku i Krakowie

Wydawało się, że po „wpadce" przed tygodniem z Czarnymi 1:3 siatkarki Startu „odbiją" sobie" to niepowodzenie, wygrywając spotkanie mistrzowskie w Bielsku i Krakowie. **Tymczasem łodzianki doznały dwóch porażek powracając do domu bez punktów i z kolejnymi sześcioma straconymi setami. Przegrane ze Stalą i Wisłą zepchnęły bałucki zespół na trzecie miejsce w tabeli.**

Jeśli wchodziła na konto strat przegrana w Krakowie to jednak nikt chyba z sympatyków siatkówki nie spodziewał się porażki ze Stalą. Tymczasem Stal rozegrała — jak poinformowali nas obserwatorzy meczu — najlepszy w tym sezonie pierwszoligowym pojedynek zwyciężając Start 3:0 (15:12, 15:7, 15:8). Spotkanie trwało zaledwie 55 minut i niewiele w nim miały do powiedzenia siatkarki Startu. Stal zaimponowała ambitną grą zarówno w ataku jak i obronie. Łodzianki grające bez swoich dwóch koleżanek — **Chmielnickiej** (nie wyjechała z powodu pilnych egzaminów na uczelni) oraz chorej **Daneckiej** nie potrafiły zorganizować ataków kombinacyjnych oddając już w pierwszym secie inicjatywę Stali.

Również we wczorajszym spotkaniu w Krakowie łodzianki niewiele miały do powiedzenia, choć trzeba dodać, że zarówno w pierwszym, jak i drugim secie podopieczne A. Kaźmierczaka uzyskały prowadzenie. Nie na tyle jednak, by ubiegać się o zwycięstwo. Start przegrał z Wisłą 0:3 (14:16, 2:15, 14:16). W obu meczach jedynie na swoim poziomie zagrała Kopczyńska mając niewielkie wsparcie w swoich koleżankach.

Niepokojąca jest szczególnie w zespole Startu mała odporność psychiczna. W momentach przewagi przeciwniczek Start nie potrafi zmobilizować się, by odrobić straty a następnie skutecznie ubiegać się o korzystny dla siebie wynik.

W sobotnim meczu ze Stalą w zespole Startu wystąpiły: Kaliska, Sielicka, Kopczyńska, Paluch, Cukier i Skonieczka, a na zmianę wchodziły — Klepacka Malczewska i Zwolińska. Natomiast w Krakowie w pierwszej szóstce wystąpiła Zwolińska, zastępując Sielicką, która od kilku spotkań narzeka na ból w prawej dłoni.

W kolejnej serii mistrzowskich spotkań Start podejmie we własnej sali katowickiego Kolejarza (piątek godz. 18) i obrończynie mistrzowskiego tytułu, sosnowiecki Płomień (sobota; godz. 15).

Wyniki: **Stal — Start 3:0, Wisła — AZS W-wa 3:0, Kolejarz — Zawisza Sulechów 0:3, Płomień — Siarka Tarnobrzeg 3:0, Czarni Słupsk — Spójnia Gdańsk 3:1, Stal — AZS W-wa 3:1, Kolejarz — Siarka 2:3, Wisła — Start 3:0, Płomień — Zawisza 3:0.**

TABELA

1. Płomień	13:1	39—10
2. Czarni	11:3	35—19
3. Start	10:4	31—15
4. Wisła	10:5	36—22
5. Stal	6:9	27—32
6. Siarka	6:9	20—38
7. Spójnia	5:9	27—31
8. Kolejarz	4:10	23—33
9. Zawisza	4:11	19—38
10. AZS W-wa	3:11	19—36

Wygrane juniorów Łodzi

W eliminacyjnym spotkaniu o bokserski puchar GKKFiS, reprezentacja juniorów Łodzi zwyciężyła zespół Białegostoku 14:6.

Punkty dla łódzkiej ekipy zdobyli: **Lechowski i Bikiewicz** (obaj z Gwardii) oraz **Strąg, Oberle, Jasion, Łukasik i Trempski** (wszyscy z Widzewa).

Kolejne spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar GKKFiS rozegrają łodzianie w Kielcach 20 kwietnia br.

Stadionów Polski i Świata

NARCIARSTWO

• Slalom gigant rozegrany w Zakopanem w ramach konkurencji memoriału Czecha i Marusarzówny wygrał lider punktacji pucharu Europy — Włoch T. Bieller. M. Ciaptak nie ukończył slalomu.

• W konkursie skoków na Wielkiej Krokwi triumfował H. Tajner skacząc 111,5 i 104,5 m.

• S. Bobak zajął 7 miejsce na skoczni w Holmenkolen i znajduje się na 3 pozycji w punktacji pucharu świata.

• Młodzi biathloniści polscy zajęli 8 miejsce w sztafecie 3 x 7,5 km na MS juniorów. Tytuł mistrzowski zdobyła sztafeta FRN wyprzedzając ZSRR i Finlandię.

PIŁKA NOŻNA

• W towarzyskim meczu rozegranym w Mediolanie Włochy pokonały Urugwaj 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Graziani.

• Piłkarze Nigerii i Egiptu zakwalifikowali się do półfinału pucharu Afryki.

• W finałowym pojedynku o piłkarski puchar Anglii na stadionie Wembley (100 tys. widzów obserwowało mecz) Wolverhampton pokonał Nottingham Forest 1:0. Bramkę zdobył A. Gray.

PŁYWANIE

• Podczas międzynarodowych zawodów w Budapeszcie 16-letni S. Vladar (Węgry) przepłynął 200 m grzbiet. w czasie 2.01,78 wymazując z tabel rekordu Europy wynik pływaka NRD — R. Matthesa (2.01,87).

RUGBY

• Reprezentacja Anglii wygrała w Edynburgu ze Szkocją 30:15, a w Dublinie Irlandia zwyciężyła Walię 21:7. Anglicy zdobyli tym samym puchar pięciu narodów.

• Nasi młodzi rugbiści przegrali w Bukareszcie z Rumunami 0:32.

ZAPASY

• Dwa drugie miejsca (W. Stecyk i S. Chiliński) oraz pięć trzecich (J. Falandys, M. Skubacz, sieradzanin — J. Szymański, łodzianie — P. Kurczewski i T. Busse) zdobyli polscy zapaśnicy w stylu wolnym, uczestnicząc w międzynarodowym turnieju w stylu wolnym, rozegranym we Freiburgu (RFN). Czwarte lokaty wywalczyli — R. Ścigalski i M. Busse.

TENIS ZIEMNY

• W. Fibak i T. Smid zajęli pierwsze miejsce w grze deblowej międzynarodowych, tenisowych mistrzostw RFN. W finale para polsko-czechosłowska pokonała amerykański debel Mayotte — Stafanki 6:4 7:6.

Komunikat „Totka"

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

15, 25, 30, 31, 33, 45 dod. 39

II LOSOWANIE

8, 9, 12, 37, 40, 41

Banderola: 1094

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE: 1, 10, 30, 30, 33, 35;

II LOSOWANIE: 8, 20, 22, 30, 35, 36 i liczba dodatkowa do 5, 4, 1, 3 trafień — 14;

III LOSOWANIE — BEZPŁATNE: 6, 10, 23, 33, 36.

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź Piotrkowska 98 Adres pocztowy: „DP" Łódź skrytka nr 69 Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 zastępca redaktora naczelnego 310-38. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10 337-47 sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32 wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 307-28 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 312 zł półrocznie 156 zł kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW Prasa Książka Ruch oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca, poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni, wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95

Skład i druk: Prasowe Zakłady RSW „Prasa-Książka-Ruch" Łódź G-1